Nr. 245. Kraków, Czwartek 24 Października 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inny h krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 18.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

samiejscową: Administracya „*N. Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*N. Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

W miejscu . . .	**3** złr. **60** ct.
z przesyłką pocztową w Austryi .	**4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . .	**5** złr. — ct.

Z Sejmu.

Lwów, 22 października.

(Z. Z.) Wczoraj wreszcie dokonano szczęśliwie organizacyi owej „unii konserwatywnej“, która od rozpoczęcia sesyi sejmowej wyłącznie zajmowała umysły posłów z prawicy. Usiłowaniom wielu posłów niezależnych i... nienamiętnych powiodło się przełamać dążenia, przy projektowaniu owej „unii“ z początku przeważające, ażeby całej tej robocie nadać negatywną cechę walki z lewicą i postawić lewicę w świetle jakiegoś obozu, wrogiego dążeniom i interesom kraju, obozu, przeciw któremu wszystkie inne żywioły sejmowe skupić i zmobilizować trzeba. Przyczyniło się do tego niewątpliwie poważne zachowanie się lewicy samej, skład jej prezydyum i sumienna jej a gorliwa praca nad sprawami sejmowemi od samego początku sesyi. Organizacya „unii“ jest bardzo luźna. Istnieć będzie wspólna komisya parlamentarna z bardzo szczupłym zakresem działania, komisya bowiem ma rozstrzygać tylko o kwestyach formalnych, zaś co do istoty rzeczy pozostawioną jest zupełna swoboda. Również pozostawiono wszystkim swobodę skupiania się dowolnego w klubach i grupach, w których wszelkie sprawy sejmowe co do swej istoty roztrząsane być mają, tak że unia cała może się rozpaść na kilka klubów, do których mogą należeć także i posłowie, nie należący do „unii“. Wreszcie zachowuje „unia“ nienaruszonem stanowisko „polskiego Koła sejmowego“, do którego — jak wiadomo — należą wszyscy polscy posłowie, a więc i lewica i „dzicy“ i wszyscy ci, którzy do „unii“ nie przystąpili. Tak według informacyj, jakie dziś otrzymałem, wygląda owa koalicya. Muszę tu w nawiasie dodać, że ilekroć idzie o sprawy tej koalicyi, wasz korespondent narażony jest na mylne informacye z tej prostej przyczyny, że u samego źródła zasięgnąć ich nie może. I tak np. dzisiaj mnie zapewniają — już ze źródła bezpośredniego — że autorem pierwszej, wojowniczej deklaracyi, nie był poseł Bobrzyński, co też w imię prawdy najchętniej prostuję — stwierdzając tylko, że ilekroć mówiłem o tej sprawie z posłami, których do narad wzywano, a którzy nie zgadzali się na pierwotną deklaracyę, zawsze spotykałem się z nazwiskiem posła Bobrzyńskiego, którego za jej autora albo przynajmniej moralnego inicyatora powszechnie uważano. Nie mogłem przeto w relacyach moich nazwiska tego pominąć.

Na wczorajszych jednak uchwałach nie kończy się sprawa organizacyi grup i klubów sejmowych. Skoro bowiem pozostawiono swobodę grupowania się, przeto rzecz naturalna, iż teraz dopiero właściwie proces ten się rozpoczyna. Cały środek i cała prawa strona Izby sejmowej przedstawia teraz widok pomięszanych między sobą różnorodnych żywiołów, które szukają pokrewnych sobie, przyciągają się lub odtrącają, albo samotnie krążą w przestrzeni. Gdyby to można ująć pod klosz i cały ten ruch krystalizacyjny obserwować, byłby to widok bardzo ciekawy. „Grupka“ już prawie zorganizowana — ale w niej znowu „Sanoczanie“ tworzą oddzielną, zawsze solidarnie głosującą grupę, co w danym razie dla całości mogłoby stać się niebezpiecznem. Krakowscy konserwatyści już się wczoraj ukonstytuowali w sposób... republikański, nie mają bowiem prezesa, ale na każdem posiedzeniu przewodniczyć będzie ten, kto w danym składzie jest najstarszy wiekiem. Uchwalono zarazem obradować „przy drzwiach otwartych“ — to znaczy, że kto zechce, może być obecnym na posiedzeniu. Kto zna żywioły, składające się na tę grupę, zapewne zgodzi się z nami, że będzie ona niezawodnie z wszystkich kółek sejmowych najbardziej karnem i solidarnem. Czy „stare Podole“ skombinuje się z „młodem Podolem“ nie wiadomo jeszcze — widocznem jest, że obie te reprezentacye Podola szukają się, ale dotąd jeszcze znaleźć się nie mogły. Wreszcie — centrum, organizuje się i jeszcze się właściwie nie zorganizowało. Nazwaliśmy raz ten klub — literackim, a wiecie, że literat prawdziwy namyślać się musi, zanim coś zrobi. Daj Boże, żeby po długim namyśle zrobił dobrze, porządnie — i trwale. „Dzikich“ jest jeszcze bardzo wiele. Niektórzy z nich szukają jeszcze grupy, do którejby się przyłączyć mogli — inni, a dość liczni, pozostaną zapewne dzikimi. Dość powiedzieć, że książę Jerzy Czartoryski, jedna z najwybitniejszych dotąd postaci politycznych klubu środka i Sejmu całego, jest dotychczas i pragnie pozostać dzikim. Do dzikich też należy Eksc. Ziemiałkowski. Widocznie są ludzie, którzy czują pewne wyrzuty sumienia, gdy na szacowną tę postać patrzą — skoro z kilku stron słyszałem niespokojne zapytania: a cóż Ziemiałkowski? a gdzie się przyłączy? a kogo koło siebie ugrupuje? a jeżeli nie ma zamiaru postawienia się na czele jakiego stronnictwa, to w jakim celu bierze czynny udział w Sejmie? W jakim celu! oryginalne pytanie! Oto w tym zapewne, aby jako poseł sejmowy spełnić swój obowiązek. Jest przewodniczącym dwóch komisyj sejmowych — a jest prezesem nie malowanym, ale rzetelnie czynnym i gorliwym, młodszym zaś kolegom gorliwością i sumiennością przyświeca. Jest pierwszym, który przybywa na posiedzenia, a póki porządek dzienny nie wyczerpany, albo ktoś z komisyi nie uczyni wniosku o zamknięcie posiedzenia, póty on go nie zamknie, chociaż wiek ma swoje prawa. Ze się do żadnej grupy sejmowej nie przyłącza, to ze swego stanowiska dobrze robi—a jeszcze lepiej robi, że ścisłem spełnianiem obowiązku niejednego młodego zawstydza.

Serdecznie ubawiliśmy się tutaj zgrzytem *Czasu* z powodu wyboru prezesa lewicy, posła Hausnera, prezesem komisyi budżetowej. Śmieszni oni są z temi swemi hasłami walki, których tu nikt nie słucha. Gdyby Sejm szedł za zdaniem tych, mówiąc po lwowsku, borbifaksów, to nieby się tu innego nie robiło, tylko posłowie ciągle przemyśliwaliby nad tem, jakby sobie wzajemnie dokuczać, nogę sobie wzajemnie podstawiać; to przy wyborze i ukonstytuowaniu komisyj nie o tem musiałyby kluby myśleć, kogo wybrać, ale kogo nie wybrać; to ani talent, ani fachowe zdolności, ani doświadczenie dłuższe w pewnej kategoryi spraw, ani zasługi nie byłyby rozstrzygające, ale wyłącznie względy klubowe. Czy praca Sejmu zyskałaby na tem, czy zyskałby kraj — niech sobie owi borbifaksy sami odpowiedzą. Rzecz tylko dziwna, że nie mają tyle zdrowego instynktu, ażeby wiedzieć, jak bardzo się ośmieszają, gdy irytują się na Sejm za to, iż jeden z najlepszych naszych budżetowców, znakomity parlamentarzysta, prezes komisyi budżetowej w Izbie poselskiej Rady państwa — gdzie nie 4 ale przeszło 500 milionów jest w grze — został prezesem sejmowej komisyi budżetowej. Dobrą odpowiedź dała *Czasowi* na ten zgrzyt jego komisya podatkowa, gdy zaraz potem wybrała swoim prezesem tegoż samego posła Hausnera.

Klub lewicy obradował wczoraj wieczorem nad sprawą wyborów gorlickich. Przeprowadziwszy w Sejmie uchwałę, odraczającą sprawdzenie tego wyboru, klub wydelegował trzech swoich członków do przestudyowania aktów wyborczych i referatu radcy dworu hr. Łosia z dochodzenia, jakie w Gorlicach przeprowadził. Delegaci klubu pracowali przez kilka godzin, a na wieczornem posiedzeniu klubu szczegółowo zdali sprawę. Zdaje się być pewnem, że gdyby dochodzenie hr. Łosia było mogło nastąpić zaraz po wyborze, wynik jego byłby pod wielu względami inny. Przez trzy miesiące w pamięci uczestników tej sprawy, powołanych do protokółu, niejeden szczegół mógł się zatrzeć — co więcej, w tym czasie zaszło nieszczęsne rozwiązanie Rady powiatowej gorlickiej, spowodowane sprawą wyborczą, co musiało rzucić pewien postrach na umysły ludzi mniej wykształconych, a po części zależnych, pisarzy gminnych, wójtów, nauczycieli i t. p. W zeznaniach widać pewne wahanie się, cofanie, a zeznań, zaprzeczających faktom, które w proteście niezawodnie z dobrą wiarą zostały przytoczone, jest bardzo wiele. Że agitacya była nadzwyczaj silna, namiętna, ręczna, to niezawodne; liczne, chociaż w zeznaniach bardzo łagodne ślady presyi ze strony rządowych organów, zwłaszcza przy samym wyborze, są niezaprzeczone; obecność wszystkich urzędników starostwa, a nawet inspektora podatkowego, na sali wyborczej, jest stwierdzona — to wszystko jednak, wobec dość znacznej większości głosów, jaką otrzymał p. Skrzyński, nie wystarcza, aby wybór jego unieważnić. Jest bowiem wprost niemożliwem oddzielić pewną ilość głosów i uznać je jako oddane pod presyą, ażeby je wybranemu posłowi odliczyć. Klub lewicy zatem, gdyby głosował przeciw uznaniu ważności wyboru p. Skrzyńskiego — mniejsza o to, że miałby znaczną większość Sejmu przeciw sobie, bo to mu się nieraz zdarzy i na to przygotowanym być musi — ale co najgorsza, ściągnąłby na siebie zarzut stronniczości i braku przedmiotowości w ocenianiu takich spraw. A jeżeli w czem, to przy sprawdzaniu wyborów, gdzie Sejm jest rodzajem trybunału, bezwzględna przedmiotowość jest obowiązkiem każdego posła i każdego klubu. Z tych zatem powodów uchwalił klub lewicy, przy sprawdzeniu wyboru gorlickiego złożyć deklaracyę, tej mniej więcej treści, że „po dokładnem przestudyowaniu aktów wyborczych gorlickich przekonał się wprawdzie, iż zaszły tam niewątpliwie wypadki presyi ze strony organów rządowych, jednakowoż akta te nie dają dostatecznej podstawy do unieważnienia wyboru i dlatego klub lewicy za uznaniem ważności wyboru posła Skrzyńskiego głosować będzie“. Wobec faktu, że sprawdzenie wyboru tego odroczonem zostało na żądanie klubu lewicy — milczenie jest niemożliwem, a deklaracya taka jest konieczną i jedynie wynikowi przestudyowania aktów wyborczych odpowiednią.

Po załatwieniu tej sprawy, która długą wywołała dyskusyę, zastanawiał się klub nad ważną sprawą przeciążenia gmin wydatkami na poruczony zakres działania. Wniosek w tym przedmiocie — na razie tylko wprowadzający sprawę w tok, będzie w klubie opracowany i do Sejmu wniesiony.

Komisya gminna ukończyła wczoraj rozprawę szczegółową nad projektem ustawy o pisarzach gminnych. Komisarz rządowy żądał kategorycznie, aby w myśl wniosku Wydziału krajowego od pisarzy gminnych wymagać obywatelstwa austryackiego, — czego, jak wiecie, ani w zeszłorocznym projekcie Wydziału, ani w uchwale sejmowej nie było, czego też i rząd wówczas się nie domagał. Gdy jednak od tego uczyniono zawisłem sankcyonowanie ustawy a zarazem zachodziła obawa, że nawet gdyby tego nie zamieszczono w ustawie, to przez analogię z innemi przepisami w drodze administracyjnej przeprowadzonoby to ograniczenie, — przeto komisya pod tym względem zrobiła ustępstwa i zgodziła się na wymaganie rządu. W innym jednak względzie ustępstwa uczynić nie mogła, a mianowicie co do nieszczęsnego art. VIII, w którym rząd chciał sobie zastrzedz bezpośrednią władzę dyscyplinarną nad pisarzami gminnymi, co ze względu na stanowisko naczelników gmin i na samorząd gminy uważała komisya jako niedopuszczalne. Będzie zatem ów artykuł opuszczony, a referent dr. Fruchtman w sprawozdaniu swem stanowisko komisyi bardzo szczegółowo umotywuje, co może wpłynie na zapatrywanie hofratów wiedeńskich, nicujących galicyjskie uchwały.

Komisya szkolna ukończyła wczoraj — w obecności komisarza rządowego — obrady nad ustawą o katechetach i przyjęła tekst referatu ks. Czartoryskiego. Sprawozdanie, oddane zaraz do druku, wejdzie zapewne na porządek dzienny następnego posiedzenia Sejmu.

Komisya sanitarna dziś ukończyła rozprawę ogólną nad ustawą o służbie zdrowia w gminach i wybrała sprawozdawcę dra Korczyńskiego, dając mu zarazem zasadnicze wskazówki, które w tem się streszczają, żeby 1) ustawie nadać więcej autonomiczny charakter — 2) żeby koszta ponosiły gminy z obszarami powiatowemi, fundusz krajowy i skarb państwa. Co do ostatniego punktu, to jakkolwiek w ustawach innych prowincyj tego nie ma, jednak co do Galicyi zachodzą pewne specyalne stosunki, które żądanie to uzasadniają. A naprzód podniesiono w komisyi, że Galicya bardzo długą linią graniczną przytyka do państwa, z którego zbyt często epidemie bywają zawlekane, i rozchodzą się dalej. Ochrona sanitarna Galicyi jest zatem ochroną państwa całego — a jak skarb państwa ponosi całe koszta strzeżenia granicy od zarazy bydła, tak też słusznem jest, aby się choć częściowo do tej ochrony kraju i państwa od zarazy ludzkiej przyczyniał. Drugim niemniej ważnym motywem jest, że w Galicyi, jako prowincyi granicznej, z natury rzeczy jest i zawsze być musi znacznie więcej wojska, niż w innych prowincyach, a na złych stosunkach zdrowotnych kraju wojsko oczywiście także w wysokim stopniu cierpieć musi. Ze względu zatem na własną siłę zbrojną i odporność, powinno państwo przyczyniać się do ponoszenia tych wydatków. Jeżeli rząd temi motywami da się przekonać i ze swego odpornego dotychczas stanowiska ustąpi, w takim razie przyjście do skutku tej ustawy zdaje się być zapewnionem.

Jak wam telegraficznie doniosłem, z powodu śmierci śp. Wodzickiego Kazimierza jutro Sejmu nie będzie — bardzo bowiem wielu posłów jedzie na pogrzeb. Następne posiedzenie we czwartek — na porządku dziennym wybór gorlicki, pierwsze czytania wniosków poselskich, do laski marszałkowskiej wniesionych, a zapewne i ustawa o katechetach.

Statut stronnictwa konserwatywnego w Sejmie.

Dla czego propagatorowie klubu konserwatywnego w tajemnicy utrzymywali statut, — w to już się nie wdajemy; zaznaczamy tylko fakt, że podczas gdy we Lwowie ze wszystkich dzienników jedynie *Gazecie Narodowej* udzielono owego „statutu“, — to w Krakowie dostąpił tego zaszczytu *Czas*, z którego też, jako z autentycznego źródła, podajemy czytelnikom naszym ów statut, którego główne punkta omawia powyżej nasz korespondent sejmowy. Statut ten opiewa:

I. Celem ułatwienia prac sejmowych przez porozumienie się i wzajemne zbliżenie grup posłów konserwatywnych, wiernych dotychczasowej tradycyi sejmowej; —

Celem utrzymania i wzmocnienia w kraju zgody i harmonii społecznej, niezbędnej dla przechowania tradycyi narodowych i dla zapewnienia zdrowego postępu:

Podpisani posłowie przystępują do stronnictwa konserwatywnego.

II. Utworzenie stronnictwa konserwatywnego nie narusza w niczem dotychczasowego zadania i atrybucyi Koła polskiego sejmowego i nie przesądza jego możliwej ściślejszej organizacyi.

III. Przystępujący do stronictwa głosują w kwestyach formalnych wedle decyzyi komisyi swojej parlamentarnej, a zachowują swobodę naradzania się w mniejszych grupach i głosowania w meritum poszczególnych spraw.

Jeżeli strona formalna przedmiotu sięga w meritum tegoż, winna komisya parlamentarna odnieść się w celu porozumienia do pojedyńczych grup.

IV. Przystępujący do stronnictwa wybierają na początku każdej sesyi sejmowej na wspólnem posiedzeniu przewodniczącego i jego zastępcę.

V. Każda grupa poselska, wchodząca w skład stronnictwa, wybiera członków do komisyi parlamentarnej na początku sesyi sejmowej, w stosunku do ilości posłów wchodzących w skład grupy. Prezes i wiceprezes należą do komisyi.

VI. Zadaniem komisyi parlamentarnej wobec członków stronnictwa jest decydować w kwestych formalnych, a ułatwiać porozumienie i wpły-

DOBRANI.

NOWELA.

Napisała

A. MIROWSKA.

8

(Ciąg dalszy).

Pierwszy raz tak się żegnali... pierwszy raz ona nie wyszła za nim na ganek, by go przeprowadzić do schodów i zaczęte skończyć zdanie, pierwszy raz ona jemu nie powtórzyła dręczących ją myśli....

— Toż to śmiać się będziemy oboje z dziecinnych moich dziwactw — myślała przed godziną. Śmiać się będą!..

Teraz siedziała z rękoma bezwładnie opuszczonemi na kolana, z głową w tył przechyloną — — uchem łowiła odgłos jego spiesznych kroków, słabnący w oddali, oczy zachodziły jej łzami, usta drgały, a serce ściskało się jakąś wielką nieznaną boleścią. Gotową była rozpłakać się w głos.... Chciała się zerwać i zawołać za nim... ale nie była samą. — Matka jej chodziła w przyległym pokoju, sprzątała, niby i gadała sama z sobą, co chwila stawała na progu i zaglądała. Frejda czuła też jej wzrok pełen niespokojnej matczynej troskliwości; dziś mięszał on ją i niecierpliwił. Nie chciała okazać matce swej boleści i łez, zdmuchnęła światło.

— Położę się; głowa mnie tak dziwnie boli! — powiedziała na usprawiedliwienie. I położyła się.

Noc miały niespokojną obie. Matka wzdychała. Frejda przewracała się na łóżku, nie mogąc znaleźć miejsca rozpalonej głowie.

Nazajutrz wstała z głową ociężałą, z podkrążonemi oczyma. Z twarzą bladą siadła u stolika; przed nią rozłożone notatki. Otwarła książkę i zaczęła czytać....

Serce ścisnęło jej się, czuła, że blednie, że oczy nabiegają jej łzami, przygryzła usta, zasłoniła się książką. Za chwilę zaczęła znowu od początku, musiała odczytać powtórnie zaczęte zdanie, aby pójść dalej.

Ale z kart książki brzmiało do niej: „Daj pokój; nie mam dziś czasu“. Zimny dźwięk tego głosu ranił ją dziś boleśniej jeszcze. Czuła chłód spojrzenia, śliskie dotknięcie glansowanej rękawiczki, widziała ruch każdy.

— Po całych dwóch tygodniach! — powtarzała wybladłemi usty. Wstała...

Gdyby matka teraz przystąpiła do niej i pogładziła ją po włosach jak zwykle, rozpłakałaby się głośno. Ubrała się spiesznie i wyszła. Mała córeczka Dwojry uczepiła się jej rąk i nie chciała puścić, wzięła ją więc z sobą.

Szła brzegiem rzeki smutna i zamyślona.

Gwar życia, nawoływania wioślarzy, nie ocuciły jej z zamyślenia. Mała Gizia przybiegała co chwila, trącając ją.

— Ciociu! a co też to robi ten chłop?

— Wiąże sieci.

— A na co?

— Będzie łowić ryby.

— Ryby... a jak to? jabym bardzo chciała widzieć.

Ale Frejda już nie słyszała.

Szły daleko, daleko, aż umęczone usiadły w miejscu cichem, choć niezbyt oddalonem od mieszkań ludzkich. Przed niemi płynęła rzeka, ta sama, której zakręt mały z ganku widywała, tu rozlewała się ona szeroko i szemrząc z cicha, poważnie płynęła w dal srebrzystą falą. Nad nią rozwieszał się dzień cudowny, jasny, — dzień wiosny. Słońce zebrało wszystkie swe blaski i słało je ziemi, ziemia uśmiechała się do słońca zielenią. Nadbrzeżne wierzby zwieszały długie swe gałęzie, trawa stroiła się niepokalaną, ciemną, soczystą zielonością. W przejrzystem powietrzu mimo zupełnej ciszy drgało tętno życia w całej pełni rozwoju.

Frejda usiadła na ściętym pniu wierzby i patrzyła na fale. Zdjęła kapelusz, a lekki wiatr chłodził jej rozpalone czoło; oddechała pełną piersią. Powoli stawała się spokojniejszą i rzeźwiejszą. Pierwszy raz wiosna owionęła ją czarem swym i przemówiła do niej tak wyraźnie. Pierwszy raz zeszła naturę niespodzianie przy wiecznie ruchliwym kołowrocie jej tworzenia, poczuła, że wiosna niesie życie i budzi je na nowo w zmartwiałym świecie. Wszystkie hymny pochwalne, które poeci różnych czasów i ludów na cześć wiosny wyśpiewali, zdawały jej się dziś blade i słabe wobec prawdziwego uroku tej czarodziejki, — wobec tej pieśni, jaką lał z siebie rozwarty kielich skromnego polnego kwiatka, wobec tej wielkiej symfonii, którą jej grała cała przyroda.

Pierwszy raz dziewczyna poczuła, że życie jest wielkiem dobrem, że ono może być pięknem bardzo i zapragnęła żyć! W piersi obudziło się uczucie dziwnej błogości, zmięszanej z resztką wczorajszego bólu...

Wracając do domu była już rzeźwą, uśmiechała się z wczorajszych łez swoich.

Co ją wczoraj tak bardzo zmartwić mogło?... nie pojmowała.

I cóż tak strasznego?... Szedł na wieczór — czy to pierwszy raz wczoraj! Przecież i ona mogłaby uczynić tak samo, gdyby tylko chciała, onby się pewnie nie gniewał... Tylko, że dla niej nie było zabawy bez niego!

Zachmurzyła się znowu na chwilę, coś zakłuło ją w piersi tak dotkliwie jak wczoraj... ale co? nie wiedziała. Rzeźwą wróciła do domu, rozmawiała z matką wesoło, swobodnie. Po obiedzie usiadła do roboty. Rozdział, niezrozumiały wczoraj, dziś wydał jej się jasnym i łatwym, słowa same płynęły z pod pióra, pisała bez przerwy, uśmiechając się do swojej pracy. O zmroku złożyła notatki.

— Muszę się pochwalić przed Henrykiem, że i bez niego dałam sobie rady z tłómaczeniem — pomyślała i nucąc z cicha piosnkę jakąś, porządkowała rozrzucone po stoliku papiery.

Ale Henryk nie przychodził.

Niepokój wczorajszy wracał i wiercił ją bólem w piersi. Pogoda i rzeźwość znikała powoli, aż znikła zupełnie, głowa zwisała ciężka, jakby ją świat cały ciężarem swym przygniatał. Wpatrzona w ciemność, znowu przesiedziała w milczącej zadumie wieczór cały, szukając powodów, dla których nie przyszedł. Boleść ta sama co wczoraj odezwała się w sercu dziś dotkliwiej jeszcze.

Matka zbliżyła się do niej.

— *Herszele* nie przyjdzie? — pytała łamanym językiem niby obojętnie.

— Ma pewnie wykład — odpowiedziała, siląc się na spokój, a usta jej drgały.

Gdyby w tej chwili spojrzała na matkę i patrzeć umiała, dojrzałaby, że i matka jej cierpi okropnie. Ściągnięte jej rysy, wzrok zamglony, pełen niepokoju, opowiadały o niemniej bolesnym dramacie, rozgrywającym się w głębi serca, jak ten, o którym świadczyły przygasłe w tej chwili oczy, drgające usta i słaby głos dziewczyny. Stara ta żydówka, czcząca tradycyę, chełpiąca się przy lada sposobności ze swych dwóch rabinów w rodzie, była jednak kobietą rozsądną i doświadczoną, a córkę swą, swoje ostatnie dziecko, kochała bałwochwalczą prawie miłością. Dziewczyna naparła się tych książek, to i nie broniła jej ich, choć zawsze wolałaby była inaczej Siedząc w kąciku z nieodstępną swą pończochą, patrzyła na swoją córkę, pracującą pod oknem.

— Nic jej ta nauka nie szkodzi — myślała sobie — taka zdrowa a ładna, drugiej takiej daleko szukać... a delikatna... prawie na doktorową — uśmiechała się radośnie.

— Żeby tylko już raz był temu koniec! — Uśmiech znikał na chwilę i westchnieniem ulżyła sobie.

— Już niedługo.... rok, półtora najwyżej — (obliczyły razem z babką) — szkoda, że Rozenwerd nie doczekał!

Zamyśliła się.

Po chwili podniosła się z krzesła i cichutko w przydeptanych pantoflach przechodząc przez pokój, stawała za krzesłem Frejdy z pończochą w jednej ręce, a drugą gładziła jej lśniące włosy i pochyliwszy się, całowała gładkie czoło dziewczyny.

— *Man Frejdelejben!* — szeptała, a w szepcie tym drgała cała radość, cała duma i cała ta bezgraniczna, niesamolubna miłość matki.

Lecz od jakiegoś czasu uśmiech jej znikł zupełnie, już niebieskim oczkom swej pończochy nie opowiadała, że jej córka, jej słodka Frejda, będzie bogatą wielką doktorową; już nie podchodziła radosna zaglądnąć jej przez ramię w książkę, której nie rozumiała. Miała wzrok dobry, staremi oczyma patrzyła bystro i widziała, że dziewczyna zaślepiona patrzy w chłopca jak w bóstwo, a on coraz rzadziej przychodzi, coraz króciej bawi, widocznie przymusza się. Ten pan elegancki w pięknym cienkim ubiorze, z temi rękami wypieszczonemi jak u kobiety, tak ładnie dygający i mówiący słodko... to nie Hersz dawny! Czuła się obcą, obcą mu zupełnie i on był jej obcym; nie śmiałaby mu powiedzieć jak dawniej: „*Herszlejben*“ — w ogóle nie śmiała dziś mówić do niego... i nie mówiła.

(C. d. n.).

wać na zgodny kierunek w załatwianiu wszystkich spraw sejmowych.

Lwów 21 października 1889.

Sprawy sejmowe.

(Sprawozdanie komisyi przemysłowej. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o szkole gospodarstwa lasowego we Lwowie.)

Krajowa komisya dla spraw przemysłowych przedłożyła Sejmowi za pośrednictwem Wydziału kraj. obszerne sprawozdanie z całorocznych swoich czynności.

Na wstępie podnosi komisya, iż chociaż rezultaty jej usiłowań w celu rozwoju przemysłu w kraju nie wyszły jeszcze z zawiązków, mimo to stwierdza, iż coraz liczniejszy zastęp współpracowników, coraz szersze koła ludności zaczynają czynny brać udział w tych usiłowaniach. Wzrastająca, wprawdzie nieco powoli, ofiarność gmin i powiatów w celu umożebnienia młodzieży rękodzielniczej nabycia zawodowego wykształcenia, mnożące się w kraju szkoły przemysłowe uzupełniające i fachowo-przemysłowe, wreszcie nieco liczniejszy zastęp młodzieży garnącej się do szkół przemysłowych, świadczą, iż ogół zajął się czynniej podźwignieniem podupadłego rękodzielnictwa i przemysłu domowego.

Według preliminarza na r. 1890 wydatki na utrzymanie szkół przemysłowych, warsztatów wzorowych tak krajowych jak i subwencyonowanych ze skarbu krajowego wynoszą 183 566 zł. Na sumę tę składają się: fundusz krajowy 70.818 zł., skarb państwa ma dać 62.638 zł., zaś powiaty gminy i osoby prywatne 23.636 zł., z opłat od uczniów, ze sprzedaży wyrobów i t. p. 26.474 zł.

Wydział krajowy, przedkładając owe sprawozdanie komisyi, wypowiada między innemi zdanie, że najlepszemi zakładami dla kształcenia zdolnych rękodzielników są praktyczne szkoły fachowo-przemysłowe, w których uczniowie przy praktycznem wykonywaniu roboty otrzymują teorytyczne objaśnienia i nietylko obznajamiają się z najlepszemi sposobami roboty, z ulepszonemi narzędziami, ale nadto nabywają biegłości w nowych udoskonalonych sposobach wykonania rękodzieła i w użyciu ulepszonych narzędzi. W ten sposób przeprowadzono szkołę tkactwa w Krośnie, warsztatu garncarskiego w Porembie, oraz innych szkół fachowo-przemysłowych.

Wydział krajowy wnosi, aby Sejm polecił mu przedłożyć na następnej sesyi plan i kosztorys budynku na trwałe pomieszczenie szkoły ślusarskiej w Świątnikach, aby wyznaczył 5000 zł na budowę drogi z Świątnik do Mogilan, aby upoważnił Wydz. kraj. do przyrzeczenia zasiłku 5000 zł. na postawienie budynku celem pomieszczenia i urządzenia warsztatu kowalskiego w Sułkowicach, jeśli rząd warsztat ten wprowadzi w życie. Wydział krajowy domaga się w końcu upoważnienia do przeprowadzenia rokowań z rządem, ażeby założył szkołę dla przemysłu drzewnego na wzór zakopańskiej, we wschodniej części kraju, np. w Kołomyi lub Kossowie.

Donieśliśmy wczoraj czytelnikom naszym, że komisya gospodarstwa krajowego zastanawiała się onegdaj, czyby nie należało **zwinąć** krajowej szkoły gospodarstwa lasowego. Materyałem obrad komisyi było obszerne sprawozdanie Wydziału krajowego o tej szkole, z którego to elaboratu podajemy ważniejsze szczegóły.

Krajowa szkoła gospodarswa lasowego założoną została przez kraj przed laty piętnastu. Celem jej było w myśl statutu organizacyjnego „kształcenie przyszłych gospodarzy lasowych stósownie do potrzeb kraju“. Potrzeby zaś były liczne. Z poczucia tych potrzeb wynikło założenie szkoły. W kraju jak nasz w lasy bogatym, w kraju, którego obszar leśny (przeszło dwa miliony hektarów) stanowi piątą część lasów całej Austryi, szóstą część lasów cesarstwa niemieckiego, czwartą część lasów Francyi, większą połowę lasów całej Italii, a dwa razy większą przestrzeń, niż cały obszar lasów Anglii z Walią, Szkocyą i Irlandyą — zorganizowanie należytej administracyi leśnej jest rzeczą pierwszorzędnej doniosłości dla gospodarstwa narodowego. Lasy galicyjskie reprezentują wartość 44 milionów złr., jeżeli skapitalizuje się dochód katastralny — wartość zaś szacunkowa jest dwa razy wyższa — a zdolne są produkować rocznie przeszło 7 milionów metrów kubicznych drzewa, leśnej renty, która u nas nieraz przemienia się niestety na „leśny kapitał“. Drzewo galicyjskie — *galizische breite Waare* — nasze dęby, buki, sosny, świerki, mają ustaloną reputacyę za granicą, znane są po wszystkich portach europejskich od Gdańska do Genui, wzbudzają podziw po wystawach światowych i zdobywają najpochlebniejsze opinie pierwszorzędnych powag takich Bognerów, Bouquoy'ów i Exnerów. Idzie jednak o to, aby ta reputacya lasów wyciętych, spuścizny naszych ojców i dziadów, na którą składały się generacye, aby ta reputacya została i naszej młodzieży, naszym zapustom, których, niestety, nie umie nikt należycie pielęgnować. Jeżeli eksploatacya lasu pójdzie dalej tak jak dotychczas — to niebawem stracimy cały nasz kapitał leśny.

Drzewo galicyjskie znalazło na szerokim świecie stały odbyt, rozchodzi się po całych Włoszech, dochodzi do Cypru, Smyrny, Egiptu i Algieru. Rezultatem wszakże źle prowadzonej eksploatacyi lasów jest spustoszenie lasów bez względu na to, co będzie jutro, zniechęcenie gospodarstw o porządnej administracyi leśnej, wywoływanie ciągłych skarg na Galicyę za to, że zarzuca tanim, bo tanio nabytym i marnowanym towarem wszystkie targi, wywoływanie represaliów przeciw Galicyi, jak o tem świadczą motywa niemieckiej polityki cłowej z roku 1879 i 1885.

Należy więc wykształcić dla kraju cały szereg młodych leśników, którzyby poprawili zło i olbrzymi kapitał leśny nagromadzony zdawien dawna, a dziś będący na schyłku, od stanowczego zmarnotrawienia i zagłady ratowali, i aby ratując kapitał, równocześnie podnieśli najniższą ze wszystkich krajów galicyjską rentę leśną.

W tym kierunku szły usiłowania Sejmu, który w roku 1874 stwarzał szkołę lasową we Lwowie. Tymczasem pojawiły się zdania, zrazu rzadkie, potem coraz powszechniejsze, w Sejmie i komisyach sejmowych wypowiadane, że krajowa szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie nie odpowiada potrzebom kraju i celowi zaznaczonemu statutem organizacyjnym, dla tej szkoły w r. 1874 uchwalonym. Opinia ta skłoniła Sejm, iż w roku ubiegłym polecił Wydziałowi krajowemu, aby co do reformy tej szkoły, poruszonej przez komisyę gospodarstwa krajowego w roku zeszłym, zasięgnął zdania kompetentnych osób w drodze ankiety.

Wydział krajowy polecenie to spełnił. Ankieta, do której należeli tacy znawcy leśnictwa krajowego: jak Gustaw Lettner, radca lasowy i inspektor lasów; Józef Glanz, naczelnik dyrekcy. domen; Juliusz Siegler-Eberswald, dyrektor dóbr Artura hr. Potockiego; profesor Tyniecki i inni, wypowiedziała zdanie swe bez ogródek: że szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie nie odpowiada w swym dzisiejszym ustroju temu celowi, który jej statut organizacyjny wytknął, gdyż uczniowie tej szkoły nie wynoszą z niej dość gruntownego wykształcenia zawodowego, ani praktycznego, wskutek czego nie są należycie przygotowani na samoistnych gospodarzy leśnych, od których wymaga się coraz więcej wiedzy fachowej. Przyczyną tego smutnego stanu rzeczy ma być okoliczność, że dla braku czasu, nauki teoretyczne nie są należycie wspierane i uzupełniane odpowiedniemi demonstracyami i ćwiczeniami praktycznemi.

Reforma tedy jest rzeczą najbardziej pożądaną i niecierpiącą zwłoki. Wydział krajowy przy pomocy komisyi złożonej z samych sił fachowych, wypracował i Sejmowi dziś przedłożył zasady częściowej reorganizacyi szkoły, dotyczą one głównie sposobu przeprowadzenia praktyki leśnej w czasie nauk teoretycznych w szkole. Zasady te wzorowane są na tle statutu głównej szkoły kultury rolniczej w Paryżu.

Najważniejszą zmianą przez Wydział krajowy proponowaną jest **przemiana dzisiejszego dwuletniego kursu na kurs trzyletni**. Dla przeprowadzenia zaś dostatecznej praktyki proponuje Wydział krajowy: 1) systematyczne ćwiczenia pod kierunkiem fachowych profesorów w ogrodzie doświadczalnym na Szumanówce, tudzież w lesie Winnickim (należącym do fundacyi Głowińskiego w zarządzie Wydziału kraj.), którego Wydział krajowy na cele szkoły używać pozwolił; 2) następnie wycieczki naukowe do lasów rządowych, podejmowane z uczniami I i II roku w czasie feryj, t. j. we wrześniu a z uczniami III roku na wiosnę w maju, w celu poznania kultur, organizacyi i eksploatacyi lasów, poznania zakładów technicznych w lesie jak tartaków, gonciarek, spławów itd.; wreszcie 3) uorganizowane i ściśle przeprowadzenie praktyki leśniczej po za obrębem szkoły, a mianowicie po ukończeniu I roku praktyki od 15 września do 30 października w celu zaznajomienia ucznia z lasem; i od 1 kwietnia do 15 maja dla obznajomienia uczniów z kulturami wiosennemi, wreszcie 3 kurs praktyki trzymiesięcznej na początku III roku od 1 października do końca grudnia.

Dla umożliwienia uczniom odbycia tej praktyki, Wydział krajowy zamyśla udzielać im stypendyów po 15—18 złr. miesięcznie i w tym celu wnosi otworzenie kredytu na rok przyszły, do kwoty 800 złr. Jako miejsce dla praktyki uważa Wydział krajowy za wskazane zarządy wzorowo prowadzonych lasów rządowych, dóbr arcyksięcia Albrechta, dóbr hr. Potockich Romana i Artura, hr. Włodz. Dzieduszyckiego, ks. Adama Sapiehy i w. i.

W sprawozdaniu swem podnosi Wydział krajowy myśl w ankiecie wypowiedzianą, że niezależnie od reorganizacyi szkoły lasowej należałoby utworzyć osobny wydział rolniczo-leśniczy przy uniwersytecie Jagiellońskim lub przy szkole politechnicznej we Lwowie, któryby zastąpił akademię rolniczą w Wiedniu i uprawniał do wstąpienia do służby technicznej przy administracyi lasów rządowych w Galicyi.

Z Niemiec. Mowa od tronu. Uzbrojenia.

Przewidywania dzienników niemieckich co do finansowych i wojskowych projektów, jakie parlamentowi miały być przedłożone, sprawdziły się zupełnie, bo mowa od tronu, wygłoszona przez ministra Bötttchera, zapowiada rzeczywiście szereg przedłożeń o uchwalenie znacznie większych kredytów na cele wojenne i o zmianę obowiązującej ustawy wojskowej.

Obecna sesya parlamentu niemieckiego jest ostatnią w tym okresie trzechletnim. Przyszły parlament będzie miał okresy pięcioletnie. Teraźniejszy parlament został wybrany w r. 1887 pod grozą bliskiej wojny i wierząc w postrachy, uchwalił znaczne powiększenie sił zbrojnych i kredytów pieniężnych. Zdawało się, że tych sił wystarczy na długo. Ale nie upłynął jeszcze okres parlamentarny, a rząd niemiecki po raz wtóry występuje z nowemi, jeszcze znaczniejszemi żądaniami, aby „dzielność i wojenną gotowość armii zgodnie z istniejącemi stosunkami rozwinąć i aby przez to położyć tem większy nacisk na usiłowania cesarza i jego sprzymierzeńców, skierowane do utrzymania pokoju“. A ponieważ mowa od tronu na innem miejscu wyraża nadzieję utrzymania pokoju teraz znacznie większą niż dawniej, przeto zachodzi pytanie: dlaczego właśnie Niemcy ciągle się zbroją coraz potężniej? Przed niespełna trzema laty zbroiły się na gwałt, bo wojna miała być za pasem; tak przynajmniej głoszono we wszystkich dziennikach, a nawet sam ks. Bismark tak mówił w parlamencie, teraz mimo rozszerzenia i wzmocnienia potrójnego przymierza, a więc mimo powiększenia rękojmi pokojowych, ba nawet mimo wielokrotnych zapewnień, że pokój na długą przyszłość jest zapewniony, jak niedawno przez usta ks. Bismarka w głośnem przemówieniu do deputacyi zjazdu przemysłowców i kupców w Hamburgu, tak teraz w mowie od tronu, teraz mimo to wszystko Niemcy znowu wzmacniają w olbrzymim stosunku swoje siły wojenne i tak już bardzo potężne.

Według dziennika *Post*, rząd niemiecki zażąda od parlamentu uchwalenia najpierw **pożyczki w kwocie około 267 mil. marek** na cele wojenne; dalej uchwalenia dodatków matrykularnych, których poszczególne państwa niemieckie ze swoich dochodów na cele wspólne wojskowe dostarczają, o 41·5 mil. **więcej**, niż było dotąd. Przez taką uchwałę łączna suma dodatków matrykularnych dosięgnie pokaźnej kwoty 270 mil marek, które są potrzebne po części na wyrównanie przeszłorocznego niedoboru w wysokości 20 mil. marek, a w większej części na pokrycie nadwyżki wydatków, przewidzianych w roku przyszłym, tych mianowicie, których własnemi dochodami z ceł i z podatków konsumcyjnych pokryć nie można.

Ten olbrzymi wzrost wydatków idzie na cele wojenne dla armii lądowej i marynarki. Mianowicie z projektowanej pożyczki w kwocie blisko 267 mil. dla wojska lądowego przeznaczono 139·6 mil. — dla marynarki 31·3 mil.

Wydatki, wyliczone wyżej w grubszych zarysach, są po większej części jednorazowe na sprawienie dział, przyborów wojennych i wojskowych, na reorganizacyę dwu korpusów, na zbudowanie okrętów wojennych, magazynów, koszar i t. p. — **stałe coroczne podwyższenie wydatków** wynosić będzie po 6·6 na armię lądową, po 2·6 na marynarkę, po 9 mil. na oprocentowanie długu cesarstwa i po 3·4 mil. na powszechny fundusz emerytalny.

Wolno-konserwatywny dziennik *Post*, który do niedawna najgłośniej trąbił o wojnie za pasem i wzywał do pospiechu w uzbrojeniach, spostrzega się teraz, że z ustawicznie wzrastającemi wydatkami na cele wojenne zaszło się już za daleko i zadaje pytanie, czy wydatki na cele wojenne nie przewyższają siły finansowej Niemiec, radzi więc zastanowić się nad tem, aby nie dopuścić do zwichnienia równowagi między zdolnością finansową Niemiec, a wymaganiami administracyi wojskowej.

Obok ustępów o potrzebie większych wydatków na cele wojenne mowa od tronu wspomina o uchwalonej dawniej ustawie o zabezpieczeniu robotników na wypadek nieudolności do pracy i na starość i spodziewa się, że ustawa przyczyni się z czasem do pogodzenia socyalnych różnic. O ustawie przeciw socyalistom zaś mówi: Wobec żywiołów, wrogich państwu, które ludność roboczą ustawicznemi agitacyami starają się podburzać do niezadowolenia i uporu przeciw ustawom, **potrzeba trwałej i silnej obrony**. Doświadczenie okazało, że ustawa powszechna nie wystarcza, aby pokój wewnętrzny dostatecznie zabezpieczyć. Dlatego rząd przedłoży odpowiedni **projekt do nowej ustawy**.

Koniec mowy od tronu opiewa: „Nadzieje utrzymania pokoju, które cesarz wypowiedział d. 22 listopada roku przeszłego, nietylko sprawdziły się do dzisiaj, ale **zyskały więcej pewności na przyszłość** przez osobiste stosunki, jakie cesarz utrzymywał z panującymi zaprzyjaźnionych i sprzymierzonych państw sąsiednich. Te stosunki przyczyniły się do tego, że **za granicami wzmocniło się zaufanie do rzetelnego zamiłowania pokoju polityki niemieckiej** a nas uprawnia do wierzenia, iż **pokój europejski na podstawie obowiązujących traktatów z pomocą Boga utrzyma się i w przyszłym roku**“.

Za kilka dni austryacki minister spraw zagranicznych, hr. Kalnoky, uda się do ks. Bismarka. Według zapewnienia niektórych dzienników zaproszenie do tych odwidzin otrzymał hr Kalnoky już dawniej, podczas pobytu swego z cesarzem w Berlinie. Korzystanie z tego zaproszenia spóźniło się przez odraczany ustawicznie przyjazd cara. Niektóre dzienniki niemieckie, mówiąc o tej bliskiej wizycie, przyznają hr. Kalnokyemu bardzo wiele zręczności w kierowaniu austryackiej polityki w sprawach wschodnich i przypisują mu zasługę utrzymania spokoju pomimo nader trudnych okoliczności.

Jakie pobudki kierowały Klaiberem w zamachu na ks. Wilhelma Wirtemberskiego, dotąd nie zbadano. Jedni twierdzą, że do zamachu popchnął go fanatyzm religijny, aby przez zabicie tego najbliższego dziedzica korony ułatwić wstąpienie na tron dalszej linii, która jest katolicką; — inni twierdzą, że pobudka zamachu była cechy anarchistycznej i wynikła z niechęci do monarchizmu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 października.

W poniedziałek rozpoczęły się w ministerstwie oświaty w Wiedniu konferencye pod przewodnictwem **Gautscha**, dotyczące reform studyów prawniczych. W konferencyi tej biorą udział wszystkie uniwersytety austryackie. Z Krakowa przybyli prof. **Zoll** i **Dargun**, ze Lwowa pr. **Pilat**.

Rozchodzi się o zaprowadzenie trzech egzaminów rządowych.

Pierwszy egzamin po trzech półroczach, drugi prawniczy po dwóch, a trzeci polityczny po 3 półroczach. Dalej ma być załatwioną kwestya czesnego, a mianowicie ma odtąd czesne wpływać wprost do kasy rządowej a nie jak dotychczas dla poszczególnych profesorów. Gautsch wypracował odpowiedni, wyczerpujący referat.

Reformę studyów prawniczych obiecywał pan **Gautsch** już od dawna, obecnie przyspiesza ją z powodu ułatwień, jakich doznać mają w składaniu egzaminów ci jednoroczni ochotnicy, którzy złożyli egzamin na oficerów rezerwowych. Jeżeli ułatwienie to ma na tem polegać, że słuchacz praw może **wcześniej** zdawać egzamina, to najwłaściwszem byłoby, aby rozłożyć wykłady poszczególnych przedmiotów w taki sposób, iżby **każdy** słuchacz mógł zdawać egzamina wedle tych samych przepisów, bo trudno przypuścić nagromadzenie się większej wiedzy jurydycznej u kogoś dla tego, że zdał egzamin oficerski.

Co do opłaty czesnego, to bylibyśmy za tem, aby tę daninę znieść, a podwyższyć płacę profesorom, którzy, podobnie jak i nauczyciele szkół średnich, pobierają znacznie niższą pensyę, niż inni urzędnicy tej samej rangi. Dlaczego? Chyba dlatego, że *„quem dii odere..“* P. Gautsch odebrał już dyrektorom gimnazyalnym prawo pobierania procentu od opłat szkolnych, spychając równocześnie na nich uciążliwe rachunki z tych opłat. Teraz w taki sam sposób i z tej samej racyi odjęty ma być profesorom uniwersytetu znaczny dochód z czesnego; ciekawość, czem im minister zamyśla tę stratę wynagrodzić? Dyrektorzy gimnazyalni przynajmniej **nic** nie dostali za ubytek w swoich dochodach.

Z Austryi.

Rozporządzenie o **umundurowaniu urzędników**, o którem, jako o projekcie, pisaliśmy onegdaj, **zyskało moc obowiązującą**. Bliższe omówienie tej sprawy odkładamy do jutra.

W **Sejmie czerniowieckim** wniósł p. Wiktor Styrcea ażeby uznano nadzwyczajną potrzebę utworzenia **fakultetu medycznego** przy tamtejszym uniwersytecie i wyznaczono z funduszów krajowych 80.000 zł., płatnych w rocznych pięciu ratach, na koszta urządzenia. Do wniosku tego przyłączyły się wszystkie stronnictwa wraz z prezydentem kraju. Sejm obraduje nad wnioskiem p. Lupuła o pisarzach gminnych.

Interpelacyę Młodoczechów wystosowane do namiestnika z powodu odpowiedzi jego w sprawie rozwiązania czytelni czeskiej, irytują srodze partyzantów Riegera. *Hlas Naroda* zarzuca Młodoczechom **nietakt względem korony(!)**, gdyż wiedząc, że hr. **Thun** nie włada należycie językiem czeskim, domagają się od niego, aby w tym języku przemawiał, podczas gdy cesarz wiedział przecież o tem, mianując go namiestnikiem.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem ani hr. Thun nie odpowiadał na drażliwe interpelacye Młodoczechów, ani wniosku o adres do tronu nie postawiono na porządku dziennym. Natomiast **Rieger** i tow. zgłosili wniosek, aby rząd założył **czeski** fakultet teologiczny przy uniw. czeskim w Pradze.

Z Węgier.

W poniedziałek odpowiadał minister **Fejervary** w Sejmie węgierskim na interpelacyę **Iranyego** co do używania odznak wojskowych w armii honwedów. Minister udowadniał na podstawie § 18 ustawy z r. 1868 że armia honwedów ma wprawdzie osobne sztandary, lecz odznaki wojskowe, sygnały itp. musi mieć takie same, co i wspólna armia, gdy razem z nią operuje, w pokoju lub wojnie. Mowę ministra przerywała opozycya złośliwemi uwagami, co widocznie drażniło ministra, gdyż pobudzało go do refleksyj które znowu podniecająco oddziaływać musiały na stronę przeciwną.

Poseł **Iranyi** oświadczył, że nie zadowalnia się odpowiedzią ministra, gdyż z całej jego mowy przekonywa się, że czynią się usiłowania, aby honwedów przyzwyczaić powoli do barwy czarno-żółtej.

Minister **Fejervary** odparł, że jest to barwa królewskiego domu, jako taka używana od lat 83. Uznała ją za barwę państwa austryackiego cała Europa, z wyjątkiem „pewnej szanownej **frakcy** w Sejmie węgierskim.“

Niewłaściwe to, na wszelki sposób, wyrażenie się ministra wywołało krzyk i hałas z ław opozycyi. „Jesteśmy partyą, nie frakcyą“ wołano do ministra. Po dłuższej, burzliwej pauzie, zarządził prezydent głosowanie co do przyjęcia odpowiedzi ministra do wiadomości Izby. Przyjęto 122 głosami przeciwko 68.

Poseł **Helfy** interpelował na tem samem posiedzeniu **Tiszę**, dlaczego nie uwiadomił Izby o piśmie odręcznem króla, zmieniającem tytuł armii. **Tisza** odparł, że od r. 1867 wiadomość tego rodzaju nie udziela się Izbie osobno, lecz poprzestaje się na ogłoszeniu jej w dzienniku urzędowym. **Helfy** zapowiedział, że co do **jednego zwrotu** w odręcznem piśmie króla poczyni przy najbliższej sposobności swoje uwagi.

Na tem samem posiedzeniu uwiadomiono Izbę, że wpłynęło do prezydyum sprawozdanie kroackiej deputacyi regnikolarnej o ugodzie finansowej.

Z Watykanu.

Z pewnem zaciekawieniem oczekują w kołach watykańskich przybycia kardynała **Capecelatro**, arcybiskupa kapuańskiego, który wkrótce ma być w Rzymie, a wraca z górnych Włoch, gdzie się widział z kardynałem **Alimondą**, arcybiskupem turyńskim, z kardynałem **Agostinim**, patryarchą weneckim i z arcybiskupem **Bonomellim**, autorem głośnej broszury o stosunku Watykanu do Kwirynału, którą z rozkazu papieża odwołać musiał. Wszyscy ci dostojnicy są zwolennikami pojednawczej polityki Watykanu, porozumienia się papieża ze zjednoczonemi Włochami i potępiają ze stanowiska politycznego działalność stronnictwa protestującego na zjazdach katolickich we Francyi, w Belgii, w Wiedniu i w Monachium.

Donoszą z Rzymu, iż do Watykanu nadeszło mnóstwo petycyj i memoryałów od zagranicznych biskupów i od zgromadzeń duchownych, aby Leon XIII otworzył na nowo i ukończył przerwany w 1870 roku sobór watykański. Odpowiedziano, że w teraźniejszych warunkach Stolicy Apostolskiej jest to zupełnem niepodobieństwem. Niektórzy mniemają, iż w razie gdyby papież Rzym opuścił i za granicę wyjechał, sobór mógłby się łatwo zebrać w Hiszpanii lub w Awinionie; o tem jednakże pamiętać należy, że Leon XIII zdecydowałby się opuścić Rzym jedynie w razie wojny Włoch z obcem mocarstwem, a wtedy sama wojna, która nie dała by się przecież zlokalizować, byłaby już przeszkodą do odbywania obrad soboru.

Interesujące, jakkolwiek ulotne tylko uwagi o przyszłości papiestwa, wypowiedział znakomity uczony **Rénan** w rozmowie z korespondentem londyńskiego dziennika *Standard*. Rénan sądzi, iż przywrócenie świeckiej władzy papieży jest niemożebnem, póki istnieć będą Włochy; mniema więc, iż stosunki pomiędzy Watykanem a Kwirynałem nie mogą się polepszyć i że w końcu przyjdzie do tego, że papież zmuszony będzie opuścić Włochy. Rząd włoski nie zniesie u siebie duchownego kierownictwa z zewnątrz i wkrótce Włochy obiorą drugiego papieża. Inne państwa poszłyby wtedy za ich przykładem, i stolica apostolska, jako instytucya uniwersalna, naturalnym rzeczy porządkiem przestałaby istnieć. Rénan dodaje, iż taki obrót rzeczy byłby nawet pożądany w interesie postępu i wolności sumienia, gdyż kierownicy kościołów narodowych nie potrzebowaliby krępować się tradycyami rzymskiemi, przez co staliby się przystępniejszymi dla wpływów wiedzy i cywilizacyi.

Z Włoch.

Cesarz i cesarzowa niemieccy wyjechali z Monza do Genui w poniedziałek o godzinie 8 rano w towarzystwie króla Humberta, księcia Neapolu, Crispiego i hr. Herberta Bismarka. Całe towarzystwo przybyło do Genui około południa, witane, jak zwykle, głośnemi objawami życzliwości przez ludność. Pożegnanie było nadzwyczaj serdeczne. Król Humbert ucałował się kilkakrotnie z cesarzem a królowa z cesarzową.

Król Humbert z następcą tronu powrócili w parę godzin potem do Monza.

Hr. **Nigra**, ambasador włoski w Wiedniu, był na urlopie w Medyolanie w czasie pobytu cesarza Wilhelma w Monza, gdzie przebywał także p. Crispi. Hr. Nigra pospieszył do Monza, ażeby widzieć się z Crispim.

Synom księcia Amadeusza, księciu Apulii i hrabiemu Turynu, nadał cesarz Wilhelm ordery czerwonego orła I klasy.

Dzienniki włoskie niezmiernie są zainteresowane pobytem hr. **Ignatiewa** w Rzymie. Najrozmaitsze o celu tej podróży krążą pogłoski. — Mówią, iż hr. Ignatiew ma ważną misyę do rządu włoskiego. Jeden z dzienników doniósł, iż zadaniem hr. Ignatiewa jest zapobiedz uznaniu ks. Ferdynanda bułgarskiego przez Włochy. Natomiast Rosya obowiązałaby się usunąć zarzuty podniesione przez Francyę przeciwko traktatowi Włoch z Abisynią. O ile nam wiadomo, Francya nie podniosła dotąd żadnych zarzutów przeciwko ugodzie włosko-abisyńskiej, należy więc przypuszczać, iż celem tego doniesienia jest po prostu podanie afrykańskiej polityki Włoch w podejrzenie u zagranicy, mianowicie u Francyi.

Z Petersburga zaprzeczają tym pogłoskom i donoszą, że podróż hr. Ignatiewa nie ma nic wspólnego z polityką, hrabia towarzyszy tylko swej rodzinie do Neapolu.

Z okazyi godów weselnych w Atenach.

Weselne gody królewicza greckiego w Atenach odbędą się ze świetnością niezwykłą w takich razach na dworach państw małych. Z gości stanął już na miejscu carewicz, następca tronu. Dnia 22 odbyła się uczta na jego cześć. Król wniósł toast na cześć cara, carowej i całej rodziny, carewicz odpowiedział równym toastem. Wkrótce stanie w Atenach król duński, ojciec króla greckiego, dalej królewicz angielski książę Walii ze synem, wreszcie cesarz niemiecki Wilhelm z żoną. Cesarzowa Frydrykowa z córką Zofią, narzeczoną królewicza i dwiema jeszcze córkami stanie w Koryncie prawdopodobnie we czwartek; uroczysty wjazd do Aten odbędzie się w piątek, a ślub w katedrze w niedzielę.

Przez małżeństwo cesarzewiczówny niemieckiej z królewiczem greckim, który jest wnukiem króla duńskiego, złagodniały już i jeszcze więcej złagodnieją stosunki między Niemcami a Danią. Po ostatniej wojnie, w której Dania straciła na rzecz Niemiec księstwa Holsztyńskie i Szlezwickie, przez długi czas stosunki wzajemne nie mogły być życzliwemi. W różnych kombinacyach przypuszczano zawsze, że w razie wojny Niemiec na dwu frontach z Rosyą i z Francyą Dania tworzyć będzie bardzo ważne ogniwo i odegra wpływową rolę na tok wypadków.

Takie przypuszczenia były tem więcej uzasadnione, że car jest zięciem króla duńskiego. Teraz przez powinowactwo rodziny Hohenzollernów z rodziną duńską stosunki przybiorą cechę łagodniejszą, a dawne kombinacye straciły warunki prawdopodobieństwa.

Z drugiej strony wpływ Niemiec na Grecyę — a w dalszym toku na sprawy wschodnie nie będzie bez znaczenia, zwłaszcza jeżeli się zważy, że z Aten udaje się cesarz niemiecki z małżonką do Konstantynopola i tu bądź-jak-bądź zawiąże ściślejsze stosunki z Turcyą nie bez szkody dla dla wpływu rosyjskiego, choćby nawet nie przyszło do przyłączenia się Turcyi do przymierza środkowej Europy.

Kronika.

Kraków, 23 października.

Zwracamy uwagę pp. majstrów krawieckich, iż rozporządzenie o umundurowaniu urzędników stało się obowiązującem. Na mocy tego rozporządzenia wszyscy urzędnicy państwowi zaopatrzyć się mają w przepisane uniformy najdalej do nowego roku. — Byłoby rzeczą bardzo przykrą, gdyby znaczne kapitały na umundurowanie przejść miały w ręce obcych przedsiębiorców, — dlatego powtórnie sprawę tę polecamy uwadze krawców krajowych, z wiarą, iż byleby chcieli dołożyć starań, zdołają wytrzymać konkurencyę z obcymi, a poprą ich chyba w tych usiłowaniach krajowe zarządy biur państwowych i każdy z urzędników Polaków.

Minister skarbu dr Dunajewski dziś rano kuryerskim pociągiem wraz z żoną i córką odjechał z Krakowa do Wiednia, — towarzyszący ministrowi radca ministeryalny dr. Korytowski wczoraj wieczór kuryerskim pociągiem odjechał również do Wiednia.

Budowa szkół średnich. Jak o tem poprzednio już donosiliśmy, przedłożył wielki wydział krakowskiej kasy oszczędności ministerstwu oświaty ofertę na budowę dwóch szkół średnich w Krakowie — pragnąc przez to jak najspieszniej usunąć braki i niedogodności obecnego pomieszczenia młodzieży szkolnej. Myśl budowy gmachów szkolnych na warunkach dostępnych dla rządu tj. przez amortyzowanie inwestowanego kapitału czynszem, złożonym w ciągu określonej liczby lat, podjął był pierwotnie, lecz bezskutecznie budowniczy tutejszy p. Władysław Kaczmarski. Ministerstwo oświaty uznało przedstawione przez zarząd kasy oszczędności propozycye za zasługujące na bliższe rozpatrzenie się w nich jedynie w tym razie, gdyby kasa oszczędności zniżyła projektowane oprocentowanie kapitału inwestycyjnego obecnie na $5\frac{1}{4}$ prc. obliczone. Wskutek tego oferta kasy oszczędności nie została przedstawioną ministerstwu skarbu i dalsze rokowania nie zostały podjęte. Ministerstwo oświaty zwracając jednak wniesioną ofertę kasie, zatrzymało załączniki do możliwego dalszego użytku, a zarazem wyraziło przekonanie, że kasa oszczędności, jako instytucya publiczna, uważając budowę szkół za sprawę ogółu, okaże się skłonną do pewnych ustępstw i przez to ułatwi rządowi dalsze kroki w tej mierze. Wielki wydział kasy zastanowi się jeszcze nad tą sprawą i powejmie nową uchwałę, którąby w sferach ministeryalnych uwzględnioną być mogła.

O. Piotr Dudziak, definitor i sekretarz prowincyi galicyjskiej OO. Reformatów, oraz gwardyan klasztoru w Jarosławiu, a poprzednio w Krakowie, Wieliczce i Bieczu, na kapitule generalnej zakonów Reformackiego i Bernardyńskiego, odbytej w dniu 3 bm. w Rzymie, na której zebrani byli prowincyałowie obydwóch tych zakonów z całego świata w liczbie 104, wybrany został definitorem generalnym na lat 12 z siedzibą w Rzymie.

Ślub. W kościele św. Szczepana na Piasku pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Adamem Podoleckim, kupcem, a panną Maryą Mazurkiewiczówną, córką obywatela z Czarnej Wsi.

Spadek. W depozycie sądu obwodowego w Tarnowie złożoną jest kwota 1590 złr. dla nieznanej z miejsca pobytu Teklii z Szczepańskich Łasickiej, córki Antoniego Skradomskiego. Sąd nie posiada wiadomości czy Łasicka znajduje się przy życiu. Kuratorem spadku został ustanowiony adwokat dr. Mieczysław Gałecki w Tarnowie i do niego w kwestyi podniesienia spadku lub z wiadomościami o Łasickiej zgłaszać się należy.

Lwów, 22 października. (Koresp. *N. Reformy*). W niedzielę w południe odbył się w sali ratuszowej, z przepełnionej publicznością, uroczysty akt rozdania nagród pomiędzy najlepszych uczniów i uczennice lwowskiej szkoły przemysłowej, istniejącej przy miejscowem muzeum przemysłowem. Prezydent miasta p. Mochnacki zagaił uroczystość, a p. Tschirschnitz, dyrektor szkoły, w dłuższej mowie opowiedział dzieje rozwoju szkoły, a w końcu przedstawił ocenienie postępu uczniów w rysunkach i modelowaniu. Na wniosek dyrekcyi udzieliło namiestnictwo Michałowi Majchrowi stolarzowi nagrodę po 50 złr. za postęp, pilność i gorliwość. Dalej przyznano nagrodę m. Muzeum przemysł. w kwocie 30 złr. Szczepanowi Stachowi ślusarzowi, nagrodę lwowskiej Izby handl. i przemysł. w kwocie 20 złr. Wład. Mazurkowi snycerzowi; trzy nagrody gminy m. Lwowa, każda po 20 złr., Józefowi Neugebauerowi stolarzowi, [illegible] Emilowi lakiernikowi i Kazimierzowi Pasterzakowi snycerzowi. Publicznie wyszczególniono 56 uczniów i 25 uczennic. Na zakończenie uroczystości przemówił sam p. Mochnacki i wezwał uczniów [illegible], podziękował za gorliwą pracę i wyraził nadzieję, że za lat dwa uroczystość podobna obchodzić będzie szkoła we własnym gmachu, który kosztem gal. Kasy Oszczędności ma stanąć na placu [illegible].

Wczoraj proboszcz kościoła św. Maryi Magdaleny poświęcił nowy gmach poczty i telegrafu. Właśnie odbywa się przeprowadzanie urzędów. Nowy, okazały gmach poczty i telegrafu został zbudowany na gruncie funduszu religijnego i zajmuje około 5.000 metr. kwadr. przestrzeni. Długim, głównym frontem jest zwrócony do ulicy Ossolińskich, skrzydłami zaś do ulicy Kopernika i Sykstuskiej. Zbudowany jest w stylu włoskiego renesansu o trzech kopułach. W środkowej fasadzie umieszczony zegar, który jest w związku z 30 innemi zegarami wewnątrz gmachu, poruszanemi prądem elektrycznym. Do gmachu prowadzą dwie bramy wjazdowe, pięć wchodów głównych i dwa boczne. Wielka hala wysokości dwu piątr nakryta jest szklanym dachem. W głębi hali wznosi się klatka schodowa o ścianach wykładanych marmurem. Na około hali znajduje się 10 okienek, zaopatrzonych w odpowiednie napisy. Tu załatwiają się wszelkie czynności z publicznością. — Obszerne schody kamienne prowadzą na pierwsze piętro. Tu mieści się pomieszkanie szefa kraj. dyrekcyi poczt i telegrafu, urzędnicy dyrekcyi urzędu. Tu jest departament rachunkowy, główna kasa, oddział poczty listowej i sala listonoszów. Malowidła [illegible]. Naprzeciw kamiennej balustrady trzy allegoryczne grupy pędzla p. [illegible] przedstawiają handel, pocztę i telegraf. Na drugiem piętrze ma pomieszczenie prezydyum, centr. departamentu, protokół podawczy, registratura, ekspedyt i sala telefonowa. Hala i ubikacye parterowe będą ogrzewane kaloryferami, które się znajdują w obszernych suterenach. Na ogromnym dziedzińcu stoją murowane wozownie, warsztat i magazyny telegraficzne. Sala, w której koncentruje się główna stacya telefoniczna [illegible]. W hali stoi portier, który udziela potrzebnych informacyi. Obecnie przeprowadzają połączenie przewodów telegraficznych z głównego gmachu wzdłuż ulicy Leona Sapiehy, przez Szpitalne i Gródeckie, do dworca kolei Karola Ludwika. — Może teraz nadejdą te błogie, upragnione czasy, że nie będziemy potrzebowali nieustannie uskarżać się na nieład i nieporządek, jaki dotychczas panował. Gmach nowy [illegible] i połoźy kres narzekaniom i skargom.

Wynalazek. W tych dniach odbywały się na podwórzu gmachu ratuszowego w Warszawie próby z nowym ekstynktorem ręcznym wynalazku p. Zygmunta Kempińskiego. Próby te dały bardzo dobry rezultat, świadcząc o praktyczności i skuteczności narzędzia. Naczelnik straży ogniowej warszawskiej dał o nim świadectwo, iż w zupełności odpowiada wymaganym warunkom dla ugaszenia pożaru w zarodku. Nieprzerywany prąd wody, wytryskujący z tego narzędzia, dosięga pierwszego piętra, a cała zawartość płynu zostaje wyrzucona bez wszelkiej pomocy ludzkiej. Przyrząd ten, zdaniem naczelnika straży ogniowej, winien się znajdować w teatrach, cyrkach, magazynach, fabrykach, t. j. wszędzie tam, gdzie się gromadzi znaczna liczba osób. P. Kempiński jest również wynalazcą płynu, z [illegible]anego sylikatem, który ma tę własność, iż nasycone nim drzewo, płótno, papier, słoma i wióry, słowem przedmioty łatwo zapalne, nie mogą być przez ogień strawione.

Szkolnictwo w Niemczech. Z powodu stuletniej rocznicy zaprowadzenia w gimnazyach pruskich egzaminów dojrzałości, podniesiono w naukowych kołach berlińskich kwestyę, czy egzamina te odpowiadają istotnie celom i czy mają być nadal zatrzymane lub też nie. Większość głosów bowiem oświadcza się za zniesieniem tych egzaminów, jako nie dających dostatecznej miary dojrzałości umysłowej uczniów — z powodu zbyt krótkiej chwili trwania egzaminu i pewnego wzruszenia umysłu, jakie się spostrzega u składających egzamin. Natomiast sądzą, że o dojrzałości ucznia winno jedynie rozstrzygać kolegium profesorów, które w ciągu kilkoletniego obcowania z uczniem miało dosyć czasu poznać bliżej jego zdolności i pojęcia.

Awanturnik. Niedawno dzienniki pisały o aresztowaniu w Berlinie, a potem ucieczce z Berlina awanturnika Sawina. Do biografii tego ciekawego człowieka dodają pisma włoskie następujące szczegóły: „Mikołaj Sawin znanym był już dawno władzom włoskim. Już w r. 1878 dał kilka amatorskich przedstawień w Rzymie, Neapolu i Florencyi, w których odgrywał rolę bajecznie bogatego bojara rosyjskiego [illegible]. Podczas gdy policya [illegible] szukała go przez cały rok, niespodzianie zjawił się w Wenecyi, tym razem jako przyjaciel Don Karlosa. Wmawiał również, iż jest bliskim kuzynem hr. Stroganowa. [illegible] Sawin z trzema damami mieszkał w hotelu „Danielli", miał własną gondolę i zwracał na siebie uwagę nierozsądną rozrzutnością. W teatrze „Fenice" abonował lożę [illegible]. Między innemi wkradł się do łask pewnego dostojnika kościoła, którego [illegible]. Zapewniał też Sawin, że pozostaje w bliskich stosunkach z p. Izwolskim, wysłanym wówczas z misyą do Watykanu. Jednocześnie wspomniał o zamiarze pretendowania o tron bułgarski. Don Carlos widocznie wierzył tej bajce, gdyż Sawin [illegible] rozesłano fotografie Sawina, środek ten wszakże okazał się zbytecznym, awanturnik bowiem był już po za granicami Włoch."

Złoto. Ilość wydobywanego z ziemi złota z każdym rokiem wzrasta; podczas gdy w r. 1886 z kopalni afrykańskich wydobyto tego metalu tylko za 70.000 funt. szterl., w roku bieżącym produkcya wynosi przeszło 700.000 funt. szterl. Najobfitszemi jednakże są kopalnie Ameryki północnej, a mianowicie Kalifornii i Kolumbii; po tem idą południowe: Brazylii, Meksyku, Wenezueli, Republiki argentyńskiej; resztę dostarczają Canada, Australia i Indye. Ogólna wartość wydobytego w roku bieżącym złota wynosi około 20 milionów funt. szterl.

Nowy pomnik Gambetty odsłoniętym został w tych dniach w Epineuse, departamentu Oise, gdzie dnia 7 października 1870 r. wylądował balon, który z oblężonego Paryża wywiózł Gambettę wraz z przyjacielem jego Spullerem i aeronautą Trichot. Przy odsłonięciu pomnika miał mowę p. Spuller.

Wieża Eiffel. W *Revue Scientifique* znajdujemy artykuł, w którym autor p. Max de Nansouty robi niektóre zajmujące obliczenia co do wieży Eiffel. I tak do zbudowania wieży potrzeba było 500 konstrukcyjnych rysunków, które wykonane były na 2500 arkuszach papieru. Kilogram żelaza kosztował tylko 1 fr. Wieża zawiera 2,500.000 nitów i 7,000 000 otworów. Gdy p. Eiffel siada na krześle, wówczas waga jego wywiera nacisk 4 kilogramów na centymetr kwadratowy przestrzeni; nacisk, jaki wywiera wieża na centymetr kwadratowy, wynosi natomiast tylko 2 klg., a jednak wieża jest o 298·3 metra wyższa od p. Eiffla. Gdyby chciano przykryć wieżę, musianoby spotrzebować na to 75.000 metrów materyału. Wieża kosztowała 5,000.000 fr. t. j. 250.000 luidorów, które ułożone jeden na drugim, utworzyłyby słup złota, mający 300 metrów wysokości. Obecnie jest na wieży laboratoryum fizyologiczne, fizyczne i meteorologiczne.

Pan Cailletet, członek akademii nauk, który wsławił się doświadczeniami swemi nad przemianą gazów w ciała stałe i płynne, ustawia na wieży manometr, mający 300 metrów wysokości Pan Cailletet spodziewa się, iż za pomocą zastosowania tego olbrzymiego aparatu pozyska bardzo cenne dane co do natury gazów.

Wagon ministeryalny. Węgierski minister komunikacyi Barosz, który dokonał świeżo znakomitej reformy w ruchu kolejowym w Węgrzech, zaprowadził t. zw. bilety okrężne, otrzymał od Towarzystwa akcyjnego fabryki maszyn Ganz et Comp. świetny prezent. Jest nim wspaniały wagon salonowy, długości 14 metrów, ważący 32.000 kilogr., z ogromnym przepychem urządzony, a kosztujący 60.000 złr. Wagon ten zaopatrzony jest zawsze w 2800 litrów gazu świetlnego, posiada mnóstwo elektrycznych aparatów sygnałowych, a całe urządzenie jest nadzwyczaj gustowne. Podłoga pokryta jest grubym kosztownym dywanem, na którym stoją eleganckie żelazne meble, obite skórą brunatną. Ściany wagonu pokryte są płaskorzeźbami w drzewie. W ogóle całe urządzenie składa się z pysznych dzieł sztuki. W wagonie mieści się salon, sypialnia, gotowalnia wraz z łazienką, wreszcie kuchnia i pokój dla służącego.

Romantyczna historya. W Greifenstein, nad Renem, żyją starzy wieśniacy, Danielowie, którzy w r. 1870, w bitwie pod Gravelotte, utracili syna. Ciężko ranny, zmarł on trzeciego dnia po bitwie, 21 sierpnia, o czem zawiadomiono urzędownie nieszczęśliwych rodziców, wraz z dodatkiem, iż Henryk Daniel został wraz z innymi na miejscu pogrzebanym. Rodzice opłakali stratę i w ciągu 19 lat mieli już czas o niej zapomnieć, gdy naraz w tych dniach odbierają list z Algieru, z podpisem swego syna i z opowieścią romantycznej historyi, przypominającej podobne wypadki z wieków średnich. Według tego listu, Daniel, będąc ciężko rannym, został z pola bitwy przez Turkosów uniesiony, zawieziony do Afryki i tam podarowany, jako niewolnik, jednemu z plantatorów. Tam pracował przez lat 19, znosząc wszystkie męki niewoli. Do jedzenia dawano mu tylko surowe mięso, a ubrania nie miał na swojem ciele od r. 1870. Próbował on już sześć razy uciec, ale za każdym razem bywał chwytany i bity niemiłosiernie. Nakoniec dopiero przed paroma tygodniami ucieczka powiodła mu się w zupełności. Trzy dni i trzy noce pędził w obranym kierunku na północ, a dostawszy się do jakiegoś miasta, znalazł opiekę u niemieckich kupców. Daniel powiada, że dopiero po raz pierwszy ma sposobność napisać do rodziców i prosi ich, aby poczynili u rządu kroki, celem jego uwolnienia. Ojciec jeńca natychmiast zawiadomił o tym liście najbliższą komendę wojskową, a ta ze swej strony posłała raport do Berlina. Sprawa zapewne wkrótce się wyjaśni.

Najzimniejsza miejscowość. Jak wykazały najnowsze badania, najzimniejszą miejscowością na świecie jest Wierchojańsk na Syberyi w gubernii irkuckiej. Miasto to leży nad Jeną, oddzielone od niej pasem błot i zwięzłej ziemi w wysokości 107 metrów w dolinie, otoczonej pasami gór. Najnowsze obserwacye wykazały jako średnią miesięczną temperaturę w zimie 50 stopni C. poniżej zera. Minimum temperatury, wynoszące 60 stopni zimna, bywa w miesiącach grudniu, styczniu i lutym dość zwykle, a pojawia się niekiedy w marcu. W r. 1865 stwierdzono temperatury 67.1 stopni, w r 1866 66.5 stopni poniżej zera.

Ze Stowarzyszeń.

— Do Towarzystwa imienia Stanisława Staszica przystąpili w charakterze członków wspierających: Gryglaszewski Franciszek w Nowym Jorku, cenzor związku narodowego polskiego w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, z wkładką roczną 10 dolarów; Kuszelewski Piotr, pułkownik z r. 1863, zamieszkały w Javisy we Francyi, z wkładką roczną 10 franków; w Śniatynie pp. Tytus Niemczewski, aptekarz; Jan Polończyk, dyrektor szkoły; Władysław Piszek, kandydat notaryalny, delegat Towarzystwa; Franciszek Piszek, notaryusz; Władysław Solski, kandydat notaryalny i „Kółko rolnicze".

— Dnia 19 bm. w sali Towarzystwa strzeleckiego odbyło się ogólne roczne posiedzenie gremium aptekarzy, na którem wybrano zarząd trzechletni i roczną komisyę egzaminacyjną. Do pierwszego zaproszono przez głosowanie F. Gralewskiego na seniora, A. Siedleckiego na zastępcę i F. Sobierajskiego na sekretarza, do drugiej zaś jednogłośnie F. Gralewskiego, A. Siedleckiego i E. Stokmara, właścicieli aptek w Krakowie.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowych nauczycieli Mikołaja Staszkiewicza i Władysława Dąbrowskiego w Haliczu, stałymi nauczycielami cztero-klasowej szkoły etatowej męskiej w Haliczu.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł praktykantów konceptowych namiestnictwa Jana Majewskiego ze Stanisławowa do Krakowa, zaś Włodzimierza Bętkowskiego ze Lwowa do Stanisławowa.

Składki. Na uczczenie rocznicy Kościuszkowskiej przesełają z Rudek J. Krud. 1 złr., M. Grud. 1 złr., J. Mis 30 ct., A. B. 1 złr. 50 ct., razem 3 złr. 80 ct. na Weteranów z 1831 r.

Dla biednej wdowy z 13 dzieci złożyli: N. N. 5 złr., uczennice z V klasy św. Scholastyki 1 złr. 30 ct.

Dla wdowy po wygnańcu: od wygnańca H. B. K. z Stockholmu 10 marek i 10 złr., od B. K. 5 złr.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 24 października: „Adryanna Lecouvreur", dramat w 5 aktach Scribego i Legouve.

W sobotę 26 października: Po raz pierwszy „Książe pan", komedya w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

Dział ekonomiczny.

Kolej Karola Ludwika zmienia z dniem 1 listopada br. na swojej linii Jarosławsko-Sokalskiej dotychczasowy rozkład jazdy i zaprowadza pociągi z większą niż dotąd chyżością.

Wskutek tej zmiany nastąpi połączenie pociągów kolei Jarosławsko-Sokalskiej z pociągami kolei Lwowsko-Bełzeckiej w Rawie Ruskiej, które umożebni bezpośrednią jazdę z Jarosławia do Bełzca, Lwowa lub Sokala, jakoteż z Sokala do Bełzca, Lwowa lub Jarosławia.

Przyjazd i odjazd pociągów w Jarosławiu zostaje niezmiennym, natomiast odjazd z Sokala nastąpi o 45 minut później, zaś przyjazd do Sokala o 50 minut wcześniej, niż dotychczas.

Zarazem otwartym zostanie przystanek Poddubce między stacyami Uhnów i Zieloną dla ekspedycyi osób i pakunków z zatrzymaniem warunkowem pociągów.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*.)
Kraków, 22 października.
Płacono za 100 kilogr. netto:

	od	do
Pszenica	8·50	9·12
Żyto	7·50	7·80
Jęczmień	7·25	7·80
Owies	7·70	8·—
Groch	10·—	12·—
Tatarka	8·—	9·—
Proso	5·50	6·50
Fasola	10·—	12·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		4·—
Słoma		3·20
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		5·—
Ziemniaki za hektolitr		1·90
Jaja za kopę	1·50	1·70
Masło za garniec	3·25	3·50
Spirytus na 95° Tralessa za hektolitr		75·—
Okowita na 80° „ „ „		73·—
Rzepak zimowy za 100 kilogr.	16·50	17·—
Kapusta świeża w głowach kopa	1·20	2·—

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 23 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	730.2 mm	728.0 mm	732.9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+13°.0	+12°,2	+8°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	ESE 1	SW 5
Wilgotność względna (w odsetkach)	87%	89%	88%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	0	10	10 deszcz

Uwagi: Po pięknym i ciepłym dniu wczorajszym nastąpiła nagła zmiana; wieczorem błyskawice przy nieomal zupełnie pogodnym niebie. Barometr w rannych godzinach osięgnął najniższy stan, poczem się szybko znowu podnosi przy wichrowatych i dżdżystych zachodnich wiatrach. Dalszy stan nieba tymczasowo niepogodny, deszcz, później wypogadzanie się przy chłodnem powietrzu.

Telegramy „Nowej Reformy."

Wiedeń, 23 października. Prasa wiedeńska okazuje wielkie zadowolenie z niemieckiej mowy tronowej. *Neue fr. Presse* nazywa tę mowę dokumentem pokoju.

Wiedeń, 23 października. Tyrol podobno znowu zagrożony wskutek ulewnych deszczów powodzią.

Zadar, 23 października. Parowiec Lloyda „Ferdynand Max" w drodze z Dubrownika do Puntaduro skutkiem silnego wiatru Sirocco doznał widocznie jakiegoś nieszczęścia. Na parowcu był ks. Piotr Karageorgiewicz. Wysłano inne statki na wyszukanie i ewentualnie na ratunek. Mimo gorliwych poszukiwań nie znaleziono ani śladu parowca.

Budapeszt, 23 października. *Pesti Naplo* w ostry sposób polemizuje z wywodami ministra Fejervary'ego z powodu znanej sprawy wywieszenia chorągwi austryackiej podczas ćwiczeń wojskowych w mieście Monor.

Budapeszt, 23 października. Stronnictwo niezawisłych powzięło uchwałę, aby ministra Fejervaryego postawić w stan oskarżenia; stylizacya uchwały jest jednak niejasna. Sprawa ta narobi zapewnie wiele hałasu.

Berlin, 23 października. Nowy budżet cesarstwa niemieckiego wykazuje zarówno w rubryce dochodów, jak i wydatków sumę 1.208,664.739 marek.

Zwyczajny budżet wojskowy wynosić będzie nadal o 6,629.000 marek więcej, z tej liczby 1½ miliona przypada na utworzenie dwóch nowych korpusów armii.

Nadzwyczajny budżet wojskowy wykazuje jednorazową przewyżkę w kwocie 139,552.000 marek.

Berlin, 23 października. Niemiecka mowa od tronu podczas odczytania jej wywołała kilkakrotne objawy zadowolenia ustępem, który mówi o widokach utrzymania pokoju.

Dzienniki tutejsze wszystkie bez wyjątku objawiają powszechne zadowolenie z tej mowy.

Berlin, 23 października. *Reichsanzeiger* ogłasza, iż przestrzeń wschodnio-afrykańskiego wybrzeża pomiędzy północną granicą Witu i południową Kismaju oddana została pod protektorat niemiecki.

Bruksela, 23 października. Ks. Ferdynand bułgarski przybył wczoraj rano z Calais do Brukseli. Wieczorem zaś wyjechał kuryerskim pociągiem do Kolonii. Książe zachowuje ścisłe incognito.

Paryż, 23 października. Przybył tu arcyksiążę Albrecht w przejeździe do Madrytu.

Paryż, 23 października. *Figaro* donosi wiadomość sensacyjną, że rząd angielski podpisał umowę o przystąpienie do środkowo-europejskiej ligi pokoju.

Równocześnie został zawarty i podpisany traktat zaczepno-odporny między Anglią a Włochami.

Ateny, 23 października. Rosyjski następca tronu zabawi tutaj trzy tygodnie. — Odbywają się wielkie przygotowania na uroczystość ślubną.

Nowy-York, 23 października. Kongres państw środkowej Ameryki przyjął proponowane podstawy do zjednoczenia udzielnych państw w Ameryce środkowej.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 23 października 1889.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	85	30
Zjednoczony dług w srebrze	85	70
Austryacka renta złota	109	80
5% austryacka renta (marcowa)	100	20
Akcye banku austro-węgierskiego	9	21
Akcye kredytowe	309	25
Londyn	119	10
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	49
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	35

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt

Kraków, dnia 23/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	123	—	124	25
Marki niemieckie za 100 mar.	58	—	59	—
20-to frankówka złota	9	44	9	54
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	25	97	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	25	104	75
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	97	25	98	25
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	25
4% „ „ „ „ „ II Em.	94	—	95	—
4½% „ „ „ „ „	98	50	99	50
5% „ „ „ „ „	100	25	101	25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	103	—	104	25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	—	101	—
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94	75	96	—
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	86	50	87	50

Lwów, dnia 19/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	279	50	283	50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	15	101	15
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	97	50	98	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	50	101	50
4½% „ „ „ „ „ za złr. 100	98	65	99	65
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	92	80	93	80
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	—	105	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	50	97	50

Warszawa, dnia 21/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	97	—
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	—	—	88	10
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	98	50
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	95	75
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	95	20
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	94	90

Wiedeń, dnia 21/10.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	85	70	85	90
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	86	—	85	20
4% „ „ złota . . . za złr. 100	109	65	109	85
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	25	100	45
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	132	50	133	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	138	80	139	20
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	144	—	144	50
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	177	50	178	50
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	177	50	178	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota . . . . . . za złr. 100	99	95	100	15
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	97	10	97	50
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	113	—	113	60
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	139	25	139	75
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	138	50	139	50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	128	—	128	50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	103	60	104	60
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	104	—	104	80
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	104	70	105	20
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	88	—	88	50

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	75	101	25
3% Boden-Credit allg. öst z pr. za złr. 100	108	-	108	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	102	75	103	25
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	100	40	100	70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	60	101	10
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	93	90	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	98	75	98	95
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	97	50		25
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102	—	102	50
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	80	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	—	111	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	20	8	60
Kredytowe austr. . . na 100 złr. w. a.	183	—	184	—
Clary . . . . . . na 40 złr. m. k.	59	50	60	—
4% Tow. żegl. Dun. . na 100 złr. w. a.	125	—	127	—
Krakowskie . . . . na 20 złr. w. a.	24	50	25	—
Ofner (miasta Budy) . na 40 złr. w. a.	61	25	61	75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	70	19	10
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	30	12	80
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	19	60	20	10
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.		—	37	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	144	—	144	40
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	116	30	116	90
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	307	25	307	75
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	319	—	319	50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	280	—	290	—
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	256	20	256	60
39·80	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	919	—	921	—
12·—	Unionbank . . . . . . na 100 złr.	244	25	244	50

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	380	—	382	—
117·25	Ferdynanda Północn. . na 1050 złr.	2597	—	2603	—
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	192	50	193	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	158	—	159	—
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	[illegible]	[illegible]	237	25
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	236	50	237	—
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	126	25	126	75

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5	67	5	69
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9	50	9	51
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11	69	11	71
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	9	75	9	80
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11	92	12	97
Banknoty włoskie . . . . . za sztukę	46	70	46	80
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	120	—	123	50

Wyszły z druku

najpopularniejsze kalendarze:

„ANANAS"

Kalendarz humorystyczny illustrowany.

Treść pióra najlepszych humorystów.

Rysunki Kostrzewskiego, Kruszewskiego, Ichnowskiego, Mucharskiego i Wł. Szymanowskiego.

Okładka chromolitografowana. — Bogata część kalendarzowa i informacyjna.

Cena 60 centów.

Najtańszy Illustrowany

Kalendarz dla wszystkich.

Cena 25 centów.

Ozdobne Kalendarze ścienne.

Egzemplarz po 15 ct.

Kalendarzyki kieszonkowe

po 18 centów.

Ekspedycya na Kraków w **księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie**, Sukiennice, L. 27, na prowincyę w **drukarni A. Koziańskiego w Krakowie**, ul. Szewska, L. 21. 2573 1 6

Młody przemysłowiec

katolik, wykształcony, na pięknem stanowisku, poszukuje, z powodu braku znajomości i towarzystwa, na tej drodze **towarzyszki życia.**

Łaskawe listy uprasza pod lit. **C. S. A.** poste restante **Gorlice.** 2570 1 3

Bicykl angielski

nowy, wysoki 50 cali, z powodu wyjazdu, jest do odstąpienia ze znacznem ustępstwem. 2572 1 3

Tamże **Fortepian wiedeński** Bösendorfera (ojca) jest do sprzedania. **Ulica Starowiślna, L. 21, I piętro.**

Wieś

280 morgów mająca, w powiecie Gorlickim, pół mili od kolei, jest pod przystępnemi warunkami **do sprzedania.**

Zgłoszenia przyjmuje **Zarząd dóbr Zalesie** poczta **Rzeszów.** 2574 1 5

L. 2491.

Ogłoszenie.

Celem wydzierżawienia prawa poboru myta drogowego na trzy lata od 1 stycznia 1890 r. po koniec grudnia 1892 przy drodze powiatowej Wielicko-Gdowskiej w Przebieczanach, rozpisuje się niniejszem publiczną licytacyę za pomocą ofert pisemnych, zaopatrzonych w wadyum 10% od sumy wywołania. Licytacya odbędzie się **dnia 4 listopada 1889 roku w biurze Wydziału powiatowego w Wieliczce.** Oferty mają być wnoszone do godziny 12 w południe. — Cenę wywołania stanowi dotychczasowy czynsz 2052 złr. rocznie, od której to ceny tylko oferty wyższe przyjmowane będą. Warunki przejrzane być mogą w biurze Wydziału powiatowego w godzinach urzędowych. 2576 1 3

Z Wydziału powiatowego.

Wieliczka, 16 października 1889.

Prezes *Konopka.*

MAGAZYN MÓD
ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie
Sukiennice, L. 19,
poleca

na sezon jesienny i zimowy

KAPELUSZE DAMSKIE

w wielkim wyborze

pióra strusie i fantazyjne,

oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące.

Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonując takowe spiesznie, z gustem i elegancyą. 2222 18 19

Modele paryskie.

Wieńce

batystowe, metalowe i z żywych kwiatów, oraz **szarfy** do tychże, **na nachodzącą porę** poleca 2545 2 4

handel przyborów kościelnych

Stanisława Przybylskiego

Rynek, A—B, 46.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Szlązaczka

mająca lat 21, katoliczka, poszukuje miejsca za gospodynię do dworu lub na plebanię.

Łaskawe zgłoszenia: **Zofia Twarda, Bystra polska, L. 66, poczta Biała** 2542 3 3

Zarząd dóbr Kielanowice

poczta i stacya **Tuchów**

poszukuje

zdolnego i energicznego ekonoma

nieżonatego.

Posada do objęcia zaraz. Podania nieuwzględnione zostają bez odpowiedzi. 2564 3 3

Wielostronnie znana metoda leczenia.

Bez lekarstw. — Nieszkodliwe.

Wszystkim cierpiącym na nerwy

najgoręcej poleca się wyszłą w 17 nakładzie broszurę **Romana Weissmanna**

„O chorobach nerwowych i apopleksyi, zapobieganie tymże i leczenie".

Bezpłatnie do nabycia za pośrednictwem **apteki Leona Rosnera w Krakowie.** 2445 1

Świadectwa znakomitych lekarzy.

Zmiana lokalu.

MAGAZYN MÓD
MARYI PRAUSS

który przeniesionym został z dniem 1 października b. r. z ulicy Grodzkiej, L. 11.

na ulicę św. Jana, L. 8, I-sze piętro,

poleca 2501 6 20

Skład materyj jedwabnych czarnych i kolorowych,

Pluszy i Aksamitów Lyońskich,

Nowości na suknie i konfekcye damskie,

Wielki wybór

sznurówek wiedeńskich i paryskich, koronek, wstążek, chusteczek batystowych, dżetów, pasmanteryj i wszelkich innych strojów damskich.

Obstalunki załatwia się w jak najkrótszym czasie po cenach umiarkowanych.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.

1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.

1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.

1/2 **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m.) 4/4 i 5/4 szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna** w **najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.

1 **sztuka** 8/4 **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.

Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna**, z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule **w lepszym gatunku, z haftem ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.

Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.

Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.

Haftow. ozdobne okład piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50 z wstawkami haft od złr. 3.25 do 3.50 z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90

Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.

Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 2422 8 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

Le DRAPEAU NATIONAL

SZTANDAR NARODOWY

prawdziwy francuzki

PAPIER DO CYGARETEK

BARDZO CIENKI

pp. Cawley & Henry

W PARYŻU

UNIKAĆ FAŁSZERSTW i NAŚLADOWNICTWA

286 22 26

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRYI: **Otto Kunitz & Co. I Stoss im Himmel, 3. w WIEDNIU**

Kto chce kupić dobrze leżącą i trwałą męską lub damską bieliznę, niechaj się uda wprost do **fabrykanta**



Franc. Derbohlaw

Wien, IX., Pramergasse, 22.

Tylko jako sam wyrabiający jestem w stanie **dobrze leżącą bieliznę** męską i damską z poręczeniem **dobrego materyału, po najtańszych cenach dostarczyć. Znaczna ilość uznań za dostarczoną bieliznę może być w moim interesie przejrzaną.**

Zamówienia z prowincyi załatwia pod zaręczeniem z całą sumiennością.

Proszę kazać sobie nadesłać mój illustrowany cennik gratis i franco. 1522 35 50

CUKIERNIA

pod firmą

WINCENTY KONDOLEWICZ

przy ulicy Floryańskiej, L. 33,

poleca Szanownej Publiczności torty w rozmaitych gatunkach i ozdobach, cukry i czekoladki najwyborniejsze z rozmaitemi naturalnemi smakami, ciasta bardzo smaczne, w wielkim wyborze, ciastka drobne, tak zwane **herbatniki** i **petit vourts.** Poleca również **Cognac** prawdziwy francuski, tudzież **liktery zagraniczne** i **własnego wyrobu.** Zamówienia miejscowe i na prowincyę uskutecznia z wszelką akuratnością jak najspieszniej. 2330 10 12

KUTRZEBA & MURCZYNSKI

Handel papieru, skład obić i introligatornia

w Krakowie

polecają rozmaite gatunki papierów, przyborów szkolnych i kancelaryjnych

Papier listowy ozdobny i gładki i oryginalny francuski i angielski w kasetach i paczkach.

Papier rysunkowy w rolach biały i tonowy na metry.

Pióra, ołówki, kredki, bloki, teczki i pamiętniki.

Wzory rysunkowe angielskie i francuskie.

Wielki wybór albumów na fotografie.

Regestra gospodarcze i księgi handlowe

oraz wykonywamy **ozdobne adresy, dyplomy, albumy i teczki.**

Bilety wizytowe litografowane i drukowane. 1425 10 0

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

TELEGRAM.

DO FILII

Heilmanna Kohna i Synów z Wiednia

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

nadszedł wielki transport

Ubiorów męskich i dziecinnych

na sezon jesienny i zimowy.

Ubrania marynarkowe jesienne i zimowe	od złr. 13—25	**Ubrania salon. i frakowe** najnowszego fasonu	od złr. 27—42
Ubrania żakietowe	od złr. 25—32	**Paltoty**	od złr. 14—28
Angliki z kamizelką kamg.	od złr. 20—23	**Meużykowy miastowe**	od złr. 14—22

Haweloki, szlafroki, bundy do podróży, kurtki, kożuszki, futra miastowe po najtańszych cenach.

Spodnie zimowe od 3 złr. do 11 złr.

Wielki wybór UBRAŃ DZIECINNYCH od 3 lat po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się o zapamiętanie nazwiska firmy i numeru domu, w którym magazyn w Krakowie się znajduje.

Składy nasze:

w Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, I piętro, w Tarnowie, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie.

Z szacunkiem **Heilmann Kohn i Synowie**

2465 9 0 **w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.**

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Ulica Grodzka, L. 9, I piętro. — Ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

J. SOBOLEWSKI

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, L. 3,

MAGAZYN TOWARÓW BŁAWATNYCH i KONFEKCYJ DAMSKICH

wielki wybór

materyj jedwabnych i aksamitów lyońskich,

pluszy, chewiotów, barchanów, flanelek,

chustek, plaidów, firanek, chustek do nosa, schirtingów białych itp.,

oraz SKŁAD

gotowych okryć, płaszczy, paletotów i dolmanów.

Zamówienia na konfekcyę damską przyjmuje i wykonywa we własnej pracowni.

Towary doborowe. — Ceny umiarkowane. 2265 13 0

Próbki na żądanie wysyła się odwrotną pocztą.

Z d. 1 października b r.

otwartą została

w domu Wgo Lenerta, ulica Sławkowska, 6, I piętro,

Kuchnia Domowa

z charakterem czysto prywatnym.

W pięknie urządzonych salonach wydają się **śniadania, obiady i kolacye czysto, zdrowo i smacznie przyrządzone,** w cenach dla każdego przystępnych. 2539 4 5

Józefa Horn.

Rzeźby, stoliki
roboty zaczęte,

monogramy krzyżykowe i atłaskowe

parfumerie, mydła, gąbki

poleca handel dawniej 1079 8

F. Bruno Hahna

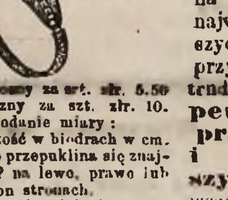
(W. E. Angelus)

w Krakowie, ulica Grodzka.

C. k. up. Pasy przepuklinowe

bez sprężyn wewnętrznych

z sprężynami „Pelotten":



Jednoboczny za szt. złr. 5.50

Dwuboczny za szt. złr. 10.

Podanie miary:

1. Objętość w biodrach w cm.
2. Gdzie przepuklina się znajduje? na lewo, prawo lub po obu stronach.
3. Wielkość mniej więc. przepukliny, np. gęsiego, kurzego jaja, lub wielkości pięści i t. d.

Te nowej konstrukcyi pasy przepuklinowe mogę z całą sumiennością każdemu cierpiącemu na rupturę, nawet przy największych i najstarszych cierpieniach, i przy ciężkiej pracy zatrudnionemu, jako **najpewniejszy, najpraktyczniejszy i najdogodniejszy pasek,** przez wszystkie powagi lekarskie uznany, za najlepszy polecić.

O. NEUPERT Nachfolger, Bandagenfabrik,

Wien, Stadt, Graben 29 (im Innern des Trattnerhofes). 605 63 70

Przesyłka szybka i dyskretna z illustrowanemi sposobami użycia za zaliczką.

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek, L. 10,

Magazyn towarów korzennych i norymbergskich

otrzymał świeży transport

kawy w najlep. gatunkach

jako to: **Mokę, Ceylon, Jawę** itp., również dostać można codzień **świeżo palonej kawy** po niskich cenach.

Wielki wybór artykułów religijnych.

Skład papieru i przyborów pisemnych.

Lakier połyskowy do zapuszczania podłóg prędko schnący 2390 12 12

po cenie fabrycznej.

KRAWATY

męskie, jedwabne, letnie w wielkim wyborze, oraz 1883 14

parasole jedwabne, laski,

tutki do papierosów

firmy Cawley & Henry w Paryżu

poleca **Magazyn**

Au Bon Marché
FILIPA EILE

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 6.

SALON MÓD

oraz

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
Franciszki Molinkiewicz

w Krakowie

Linia A-B, I piętro, w domu Wgo Janigl,

zaopatrzony został w świeże

jesienne i zimowe kapelusze,

pióra i kwiaty.

Wykonuje **suknie** podług najświeższych żurnali paryskich po cenach bardzo umiarkowanych i poleca się łaskawym względom Szan. Pań. 2467 8 0

Sliwki i Powidła

prawdziwe tureckie

nadeszły, jak co roku, w najlepszym gatunku do handlu 2560 3 12

H. Kretschmer

w Krakowie, Rynek, 10.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, T. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 78 32 0

Gry ogrodowe

lawn tennis, krokiety, wolanty, obręcze, serso, piłki

i bardzo wiele innych otrzymał i bardzo Szan. Publiczności poleca

WILHELM FENZ

w Krakowie. 1277 15 0

Za Apeninami

przez ***Stanisława Betzę.***

Wydanie drugie wykwintne. **Cena 1 złr. 20 centów.**

Tegoż autora:

Odgłosy Szkocyi

z 9 drzeworytami, stron 311. **Cena 2 złr.**

Skład w księgarni **G. Gebethnera i Spółki w Krakowie i w innych księgarniach.** 2106 9 20

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 1938 47 0

Cenniki opłatnie.

MASSAGE.

Dr. MICHAŁ KAUFMANN

leczy, jak dawniej, **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę), jako też **atonią kiszek i otyłość** za pomocą **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, L. 33.** 2417 11 75

JÓZEFA EKEROWA

udziela

lekcyj tańców

salonowych i solowych w domach prywatnych, pensyonatach, oraz w własnem mieszkaniu przy **ul. Sławkowskiej. L. 31, I piętro.** 2281 18 0

Posady urzędnika.

Austryacki Niemiec, ukończony słuchacz wyższego zakładu rolniczego, lat 29, katolik, kawaler, władający czeskim i polskim językiem, z wyrobionem pismem, dobry buchalter, który 5 lat pełnił obowiązki adjunkta ekonomicznego w jednym z większych obszarów dworskich w Czechach, od 2 lat kierownik większej fabryki spirytusu w Galicyi, z najlepszemi świadectwami i poleceniami, życzy sobie zmiany miejsca.

Łaskawe oferty pod literami **A. B. 100** do Administracyi „N. Reformy". 2534 3 4

CYRK
ALBERTA SCHUMANNA

na placu przy ulicy Dietla.

Dziś w czwartek

Przedstawienie Galowe i Benefisowe

na dochód pięciu braci Bozza.

8 karych ogierów przedstawionych przez dyrektora A. Schumanna.

Po raz czwarty

„Puppenfée" czyli szafa muzykalna.

Początek o godzinie 7 1/2.

Albert Schumann,

2329 24 0 dyrektor.

W. STACHOWICZ

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek główny, 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników 2303 wojskowych i cywilnych. 29 30

Ceny umiarkowane.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p.

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** 2278 18 0

Pierwszorzędna

instytucya finansowa

udziela primo loco

pożyczki hipoteczne

na dobra i domy szybko i pod **warunkami bardzo korzystnemi.**

Bliższych wyjaśnień udziela **Samuel Goldfinger w Krakowie, ul. św. Filipa. L. 11.** 2532 4 12

Poszukuję

majątku

w Galicyi zachodniej, z dobrą glebą i należytemi budynkami. 2540 2 4

Seweryn Żywicki

w Baryczce o. p. **Niebylec.**

OBECNIE wyrób tak udoskonalono, że przewyższa swoją dobrocią prawdziwy francuski Rigollota.

AUSTRIA
SYNAPISMOWY
PAPIER

Düsseldorfska fabryka 590 32 52

Musztardy i Octu winnego i owocowego

JANA LEBENSZTEINA w KRAKOWIE.

TUTKI

(GILZY)

z prawdziwych francuskich papierów **„Houblon"** i **„Mais"** **(Abadie)** poleca hurtownie i częściowo

Fabryka wyrobów z papieru

F. Szukiewicza

w Krakowie. 2372 13 0